

JOANNA GIEROWSKA-KAŁLAUR

## STRAŻ KRESOWA WOBEC KWESTII BIAŁORUSKIEJ. DEKLARACJE I PRAKTYKA

Organizację pod nazwą „Straż Kresowa” zawiązała grupa działaczy społecznych i niepodległościowych wywodzących się ze Związku Młodzieży Polskiej ZET i Organizacji Młodzieży Narodowej. W latach 1907–1909 drogi ZET-u i Ligi Narodowej rozeszły się. Jest to, jak wiadomo, znacząca cezura w dziejach i endecji, i ruchu ZET-owego. Po wybuchu I wojny światowej liderzy tej ostatniej grupy powołali niezależną „Wolną Szkołę Wojskową” współpracującą z Polską Organizacją Wojskową.

„Straż Kresowa” (vel „Towarzystwo Straży Kresowej”) zawiązana została 19 II 1918 r. w Lublinie, w celu obrony „kresowej” Chełmszczyzny przed oderwaniem od kompleksu ziem polskich (notabene nadal pozostających pod zaborami). Postanowienia Traktatu Brzeskiego wywołały wśród Polaków tak wielkie poruszenie, iż samorzutnie zawiązano organizację w celu obrony zagrożonych terenów Chełmszczyzny i Podlasia. Organizacja była legalna — Statut Stowarzyszenia pod nazwą „Straż Kresowa” z 22 IV 1918 r.<sup>1</sup> został zatwierdzony przez władze okupacyjne. Działalność „Towarzystwa Straży Kresowej” została faktycznie zawieszona w 1927 r.<sup>2</sup>

Podstawą jakiegokolwiek analizy aktywności „Straży Kresowej” (od września 1920 r. „Towarzystwa Straży Kresowej”) jest rozróżnienie kolejnych etapów jej działalności, ściśle związanych z wydarzeniami historycznymi. Nie mniej istotne jest dostrzeżenie faktu, iż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości mamy do czynienia z organizacją typu „dwa w jednym”. Czym innym jest Straż Kresowa do listopada 1918 r., czym innym w roku 1919. W okresie „chełmskim” (1918) jest to organizacja społeczna ciesząca się wsparciem i sympatią całego społeczeństwa. W okresie od roku 1919 jest to organizacja o określonej opcji politycznej, która pomimo deklarowanej zgodności z linią polityczną Józefa Piłsudskiego pozostawała de facto w sporze z Naczelnikiem Państwa o sprawy podstawowe, dotyczące przyszłego kształtu państwa. Dodajmy, organizacja, której cele narodowe zostały zrealizowane w dużej mierze dzięki funduszom czerpanym ze źródła przeznaczonego na realizację programu federacyjnego.

Pierwotna organizacja pn. „Straż Kresowa”, w konsekwencji zakulisowych działań w łonie kadry kierowniczej (zauważalnych już od czerwca 1919 r.<sup>3</sup>) została we wrześniu

<sup>1</sup> Dział Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (Dalej: BPK ZCZW) nr akc. 1698 k. 83–92).

<sup>2</sup> Ukazała się już monografia poświęcona tej organizacji. Zob. N. Zielińska, *Towarzystwo Straży Kresowej 1918–1927*, Lublin 2006, s. 243.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych. Towarzystwo Straży Kresowej. (Dalej: AAN TSK) 237 k. 31–42 Dn. 6 VII 1919. W trakcie zebrania rolniczego 24 VI 1919 w Słonimie obywatel Wołkowiec, ref. gospodarczy wniósł, by

1920 r., w chwili rozwiązania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (dalej ZCZW), ostatecznie przejęta przez zwolenników myśli narodowej i inkorporacji. Formalnie wtedy właśnie dokonano zmiany Statutu i nazwy na „Towarzystwo Straży Kresowej”. „Towarzystwo Straży Kresowej” w naturalny sposób przejęło struktury „Straży Kresowej” wraz z siecią instruktoratów i źródłami finansowania.

Co najmniej z dwóch przyczyn bardzo trudno jest uchwycić fakt, iż w łonie organizacji dokonała się metamorfoza od ponad roku przygotowywana przez część liderów kadry kierowniczej Straży Kresowej. Jeśli wierzyć relacji Teofila Szopy — przy pomocy sieci członków–korespondentów — sympatyków Straży Kresowej z Wileńszczyzny<sup>4</sup>. W bardzo przemyślany i precyzyjny sposób zacierano dychotomię poglądów kadry kierowniczej od lata 1919 r. do lata 1920 r. Nienagłośnienie wewnętrznej dyskusji w łonie kadry kierowniczej „Straży Kresowej” niewątpliwie służyło utrzymaniu wypracowanego „kapitału organizacyjnego”. Z drugiej strony — ci, którzy w sumie ponieśli klęskę swego programu, z wielu powodów nie mieli chęci do afiszowania się swoim niepowodzeniem.

Od jesieni 1920 r. „Towarzystwo Straży Kresowej” było zupełnie inną organizacją od dotychczasowej „Straży Kresowej” i choć pierwszoplanowe role odgrywali nieraz ci sami co poprzednio ludzie, Towarzystwo miało jednak nie zupełnie ten sam personel<sup>5</sup>, a przede wszystkim zupełnie inne od dotychczasowych deklarowane cele działalności. Należy przypuszczać, że nie widziano potrzeby informowania opinii publicznej o dokonanych przełomie, który — co należy bardzo wyraźnie zaznaczyć — był skutkiem nie tylko zmiany sytuacji militarno–politycznej w lecie roku 1920. Można się nawet zastanawiać nad rolą, jaką odegrała organizacja „Straż Kresowa” *en globe* w destrukcji programu federacyjnego w okresie Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i pierwszych miesięcy Litwy Środkowej<sup>6</sup>.

stworzyć Straż Polską z pomocą Straży Kresowej. Uchwalono wówczas zbieranie podpisów „za Polską”. Najwyraźniej obawa przed niekorzystnym dla Polski wynikiem plebiscytu sprawił, iż nawet padła z sali propozycja kupowania głosów po 50 kop. za podpis, przeciw czemu zaprotestował jednak emisariusz „Straży Kresowej”. Dwa tygodnie później na forum Zjazdu Instruktorów Okręgu Białostockiego Natanson zwrócił uwagę, że należy rozróżnić w organach Straży Kresowej jądro złożone z ludzi najbardziej zaufanych i drugi stopień organizacji, organizację jak najbardziej żywiułu polskiego. Na tym samym zebraniu Teofil Szopa poruszył kwestię tworzenia filii okręgowych „Straży Polskiej”. „Towarzystwo Straży Kresowej” (sic! — Szopa mówił w połowie roku 1919, na 13 miesięcy przed przemianowaniem) miało organizować żywiułu polski na gruncie narodu. By usprawnić działalność w tym kierunku, uzupełniono Statut Straży Kresowej (z IV 1918) punktem wprowadzającym do Zarządu Głównego delegata od Zarządu Okręgowego, który miał być jednocześnie łącznikiem Okręgow z organem kierowniczym „Straży Kresowej, — Wydziałem Organizacyjnym. Szopa rozwinął w czerwcu 1919 roku dalekosiężny plan nowego kierunku pracy: „Należy już dzisiaj przystąpić do [przyzwyczajania?] Kraju do nazwy *Towarzystwo (sic!) Straży Kresowej*. [...] *Doświadczenie Okręgu Wileńskiego wykazuje, że w każdym lokalnym ognisku życia należy wysłać zaufanego człowieka* [...] *W Wileńskim zasiedzeni są siecią tzw. członków–korespondentów — sympatyków Straży Kresowej* [...] *Stopniowo, od rewiru, należy wciągać we wpływy mniejsze jednostki terytorialne...*” Teofil Szopa nie był odosobniony w swoich poglądach. Na tym samym zebraniu Kierownik SK na powiat białostocki, Jan Olech, sygnalizował, iż w Białymstoku można w każdej chwili zawiązać „Straż Polską”.

<sup>4</sup> Zob. powyżej.

<sup>5</sup> 29 II 1920 w trakcie Ogólnego Zebrania Delegatów Kół Straży wybrano Zarząd „Straży Kresowej”. Do Zarządu weszli: Zdzisław Lechnicki (jako prezes), Stanisław Śliwiński (minister aprowizacji), Stefan Plewiński (były prezes Straży Kresowej), profesor Władysław Radwan, Tadeusz Krzyżanowski (zastępca wojewody podolskiego z Kamieńca), dr n. med. Jan Offenberga, Stanisław Dangel, poseł Józefat (Józef) Błyskosz i rejent Leon Bielawski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Mirosław Obiezierski, Tomasz Wilkoński, poseł prof. Witold Kamieniecki, ksiądz Jan Gralewski, Wiktor Ambroziewicz (ówcześnie dyrektor gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie).

<sup>6</sup> Często przedstawiciele innych narodowości nie byli zainteresowani współpracą z Polakami, ale zdarzało się, że oferta Straży Kresowej skierowana była tylko do włościarstwa polskiego.

Tadeusz W. Nowacki, redaktor i autor tomu *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*<sup>7</sup> wyodrębnia trzy okresy działalności „Straży Kresowej”.

**Początkowy** („chełmski”), od lutego 1918 r. do odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 r.

**Okres drugi**, do października 1920 r., Nowacki określa mianem „czasu wielkiego rozwoju”.

**Okres trzeci**, do listopada 1922 r., charakteryzuje się wewnętrznym podziałem na dwie fazy — prosperity i klęski.

— **Czas prosperity** zwińczyło wprowadzenie 34 (na ogólną liczbę 106) posłów do Sejmu Wileńskiego. Grupa ta, jak wiadomo, rozstrzygnęła kwestie przynależności Wilna do Polski.

— **Czas klęski** rozpoczął się wówczas, gdy Związek Rad Ludowych Ziemi Wschodnich odrzucił propozycję Józefa Piłsudskiego związaną z wyborami 1922. Propozycja ta zmierzała do uniknięcia rozbitcia głosów poprzez wystąpienie — wraz z klerem i ziemiaństwem — bądź w ramach rozszerzonego Związku Rad Ludowych, bądź z listy Państwowego Zjednoczenia Kresowego.

W zasadzie zgadzając się z podziałem T. W. Nowackiego, uważam, że należałoby do okresu „wielkiego rozwoju” zaliczyć czas dokładnie pokrywający się z istnieniem Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich (dalej: ZCZW), czyli od II 1919 do IX 1920 r., a w okresie trzecim, nazwijmy go po imieniu — „Towarzystwa Straży Kresowej” — wydzielić cztery podokresy: czas „reorganizacji” (IX–XII 1920), czas „prosperity” (1921), czas „klęski” (1922) i czas „agonii”.

Okres „wielkiego rozwoju” — w oparciu o fundusze czerpane za pośrednictwem Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich — przypadł na czas walki pomiędzy Naczelnikiem Państwa a środowiskami zbliżonymi do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu o kształt polskiej polityki wschodniej, notabene — czas sporu toczonego równoległe z działaniami militarnymi na froncie wschodnim, co również może tłumaczyć niechęć liderów „Straży Kresowej” do szczerego wyrażania swojego stanowiska na forum publicznym.

Historię polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w okresie pomiędzy 11 listopada 1918 roku do Traktatu Ryskiego można podzielić na co najmniej dwa, bardzo wyraźnie różniące się etapy i podział ten również jest ściśle powiązany z okresami działalności „Straży Kresowej” vel „Towarzystwa Straży Kresowej”.

Etapem pierwszym, autorskim, koncepcji „wschodniej” jest okres działalności Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich. Chronologicznie obejmuje on okres od lutego 1919 r. do września 1920 r.

Pierwszoplanowym zadaniem ZCZW miało być przeprowadzenie tajnych, powszechnych, bezpośrednich i bez różnicy płci wyborów, mających zadecydować o rozwiązaniu spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych ludności zamieszkującej terytorium b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ponieważ na Ziemiach Wschodnich trudno było mówić o jakichkolwiek masowych organizacjach społecznych prócz polskich, a terytorium było przecież wielonarodowe, jest rzeczą logiczną, iż Józef Piłsudski wiązał duże nadzieje z przeniesieniem na ten teren sprawdzonej na gruncie

<sup>7</sup> T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów Zetu*, w: *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, pod red. T. W. Nowackiego, Warszawa 1996, s. 130–142.

chełmskim i wołyńskim organizacji animującej i ożywiającej życie społeczne. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż Naczelnik Państwa po prostu nie miał się na kim oprzeć.

Jak wiadomo, program ZCZW stanowiła ogłoszona 22 kwietnia 1919 roku przez J. Piłsudskiego w Wilnie „Odezwa do Mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”.

Odezwa Wileńska, zaakceptowana w maju 1919 roku przez polski Sejm Ustawodawczy, w Paryżu została pozytywnie odnotowana przez nie-Polaków, a co najmniej powściągliwe — przez polityków obozu narodowego prezentujących koncepcję zasadniczo odmienną od federacyjnej. Polacy wileńscy i grodzieńscy, z jednej strony zranieni brakiem odsieczy Wilna, z drugiej — przestraszeni radykalnym programem społecznym rządu Jędrzeja Moraczewskiego, z trzeciej — mający swoje lokalne spostrzeżenia na temat sytuacji na kresach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów — jeszcze na początku stycznia 1919 nawiązali kontakt z alternatywnym wobec Józefa Piłsudskiego ośrodkiem władzy — Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. Wysłali tam swoich obserwatorów, Wawrzyńca Puttkamera i Bronisława Krzyżanowskiego. Do Paryża docierały również najrozmaitsze „delegacje”. Dla większości Polaków z Ziemi Wschodnich, z perspektywy Grodna czy Wilna — lansowany przez narodowców program inkorporacji był nie tylko zrozumiały i godzien bezwzględnego zaakceptowania, ale — po prostu oczywisty. Stąd od początku lutego 1919 zabiegali (bezsukcesyjnie) o dokooptowanie do grona posłów Sejmu Ustawodawczego w Warszawie swoich (polskich) delegatów, wybranych jeszcze w grudniu 1918 roku.

Józef Piłsudski, dążąc do stworzenia optymalnej pozycji międzynarodowej odradzającego się Państwa, którego był Naczelnikiem, a także do zabezpieczenia — w takiej czy innej formie — interesów Polaków z wszystkich ziem b. Rzeczypospolitej Obojga Narodów bez krzywdy innych narodowości, usiłował wcielić w życie swoją linię polityczną niejako wbrew Polakom z Wileńszczyzny, Nowogródzkiej i Grodzieńszczyzny. Wymienieni nie utożsamiali się z problemami Polaków z Mińszczyzny, Letgalii czy Kowieńszczyzny i stali na stanowisku, że „tamte” problemy należy rozwiązać, o ile się da, po prostu na drodze zbrojnej. *Suma summarum*, Józef Piłsudski miał przeciw swojej nowoczesnej koncepcji Unii Europy Środkowowschodniej (z Polską jako głównym moderatorem), unii, do której jak wiadomo nie doszło, nie tylko Rosję, ale przede wszystkim polskie kresowe społeczeństwo. W tchnięciu ducha nowych czasów w tych ludzi, którzy patriotyzm i oddanie Ojczyźnie pojmowali w sposób archaiczny, miała Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi pomóc właśnie „Straż Kresowa”, prowadząc w swej działalności z jednej strony permanentną kontrolę działań administracji ZCZW, a z drugiej — na swoją rękę rejestrować obraz sytuacji na objętym działalnością terenie. „Straż Kresowa” miała w zamysle Naczelnika Państwa — organizować **całą** społeczność miejscową, jako że wbrew licznym przeszkodom — zewnętrznym i wewnętrznym — Józef Piłsudski rozważał podjęcie decyzji o zarządzeniu zapowiedzianego w Odezwie Wileńskiej plebiscytu<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Temu służyła chociażby misja Macieja Glogera na teren plebiscytu zapowiedzianego w Odezwie. Zob. szerzej: J. Gierowska-Kałlaur, *Zarząd Cywilny Ziemi Wschodniej (19 lutego 1919–9 września 1920)*, Warszawa 2003, s. 208–211. Polsko-polską dyskusję wokół kwestii przeprowadzenia lub niezapowiedzianego w Odezwie plebiscytu przecięła decyzja Ententy przekazana 6 marca 1920 w formie noty o „braku możliwości przeprowadzenia plebiscytu”. Byłoby rzeczą fundamentalną nie tylko dla historii Polski ustalenie czynników, które tę decyzję wywołały.

Emisariusze „Straży Kresowej”, na mocy porozumień z marca 1919 roku pomiędzy Ignacym Paderewskim a pierwszym Komisarzem Cywilnym Ziem Wschodnich Ludwikiem Kolankowskim, mieli objąć swą działalnością terytorium Ziem Wschodnich i w zamysle Józefa Piłsudskiego stanowić mieli wsparcie dla polityki federacyjnej Naczelnika Państwa.

Nie jest przedmiotem dzisiejszych rozważań, na ile zagrały czynniki ideowe, a na ile pragmatyczne w podjęciu przez liderów Straży Kresowej decyzji o rozpoczęciu pracy na terenie Ziem Wschodnich<sup>9</sup>.

Chronologicznie — pierwszymi Okręgami „Straży Kresowej” były powstałe w 1918 r., niebędące dzisiaj przedmiotem mego zainteresowania Okręg Chełmsko–Podlaski oraz Okręg Wołyński, gdzie nie stykamy się z kwestią białoruską. Nowe okręgi „Straży Kresowej” zorganizowano w roku 1919, po powołaniu Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, a to w celu rozszerzenia pracy na teren Ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Od wiosny i lata 1919 r. do jesieni 1920 r., w okresie działalności Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, sukcesywnie do postępu wojsk polskich na froncie, emisariusze Straży Kresowej działali od Letgalii i Dżysny do Podola i Płoskirowa, od Suwałk, Sokółki i Chełma do Borysowa, Ihumenia i Bobrujska.

Budowę struktury rozpoczęto od sformowania ośrodka decyzyjnego. W marcu 1919 r. w Warszawie utworzono Wydział Organizacyjny<sup>10</sup>. W kwietniu 1919 przeniesiono siedzibę władz centralnych z Lublina do Warszawy, gdzie — notabene — pozostała do końca działalności organizacji, tj. do 1927 r.

Wydział Organizacyjny miał kierować pracą na „Kresach” i jemu podlegały kierownictwa Okręgów<sup>11</sup> podzielone na inspektoraty obwodowe; tzw. obwody podzielone były na mniejsze jednostki organizacyjne obejmujące grupy gmin. Do lipca 1920 Straż Kresowa działała w ramach siedmiu okręgów. Były to Okręgi (licząc z północy na południe): Letgalski, Wileński, Brzesko–Białostocki (vel Grodzieński), Miński, Wołyński, Chełmsko–Podlaski i Podolski. Instruktoriaty zorganizowano w 32 powiatach. Ze względu na teren zasiedlenia Białorusinów, często zwanych w źródłach z tego okresu Białorusami, przedmiotem rozważań będzie rozwój sytuacji w latach 1919–1920 na terytorium Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny oraz — w mniejszym zakresie — Letgalii<sup>12</sup>. (W Okręgu Podolskim „Straży Kresowej”, podobnie jak na Wołyniu i w Okręgu Kowieńskim, emisariusze „Straży Kresowej” nie stykali się z kwestią białoruską.)

<sup>9</sup> AAN TSK 237 k. 31–42. Dn. 6 VII 1919 Kol. Lechnicki: „Organizacja centrali w Warszawie: wpływy polityczne nasze rosą w miarę wydajnej waszej pracy na Kresach. Firma nie jest wysuwana na zewnątrz, czekamy, by się wzmocnić. Przygotowuje się obecnie wprowadzenie Straży Kresowej w życie polityczne.”

<sup>10</sup> W jego skład weszli: przedstawiciel Zarządu Głównego Zdzisław Lechnicki, Franciszek Skąpski, Juliusz Narkowicz, Teofil Szopa. (W listopadzie 1919 do Wydziału Organizacyjnego wchodził również Tadeusz Jankowski (kierownik), Stanisław Dangel (referent finansowy), Stanisław Paprocki (referent), Tadeusz Katelbach (referent).)

<sup>11</sup> Przyjęłam stosowanie dużych liter dla Okręgów „Straży Kresowej”, traktując je jako nazwy własne. Zabicie ten pozwoli na odróżnienie w tekście Okręgów „Straży Kresowej” od — pisanych z małej litery okręgów ZCZW. Nie jest to zgodne ze współcześnie obowiązującymi normami edytorskimi, ale pozwala na klarowniejsze przedstawienie sytuacji.

<sup>12</sup> Letgalia (Łatgalia, Letgoła) to Inflanty polskie, część ziem dzisiejszej Łotwy rozciągająca się wzdłuż środkowego biegu Dźwiny i na północ od niej, granicząca z dzisiejszą Białorusią i Rosją, która wraz z innymi terytoriami znalazła się w Rzeczypospolitej w 1561 r. po dobrowolnym oddaniu się mistrza zakonu krzyżacko–inflanckiego Gotarda Kettlera pod opiekę polskiej korony. Kettler został księciem lennym wobec Rzeczypospolitej w obawie przed moskiewskimi siłami Iwana Groźnego, władając południową częścią Inflant — Kurlandią i Semigalią (lenno polskie do 1795 r.). W 1566 Zygmunt August wcielił pozostałe Inflanty do Wielkiego Księstwa Litewskiego i na sejmie lubelskim 1569 r. przeszły one pod wspólną władzę Korony i Wielkiego Księstwa. Początkowo terytoria

Przede wszystkim należy podkreślić fakt, iż nowe Okręgi „Straży Kresowej” organizowano w roku 1919 w sposób świadczący o całkowitej nieznanomości obejmowanego działalnością terenu. Szczególnie wadliwie — z punktu widzenia skuteczności jakiegokolwiek planowej pracy politycznej czy propagandowej — zorganizowany był okręg Białostocko-Brzeski (vel Grodzieński) „Straży Kresowej”<sup>13</sup>. Okręg zbyt rozległy i zbyt różnorodnymi rozdarty problemami. Obejmował zarówno Suwałki z Sejnami, Grodnem, jak Sokółkę, Białystok i Bielsk Podlaski oraz Białą Podlaską z Brześciem, Kobryniem, Prużaną, Wołkowyskiem, Słonimem, a na dodatek — w 1920 r. — przyporządkowano mu jeszcze Baranowicze, z których po prostu łatwiej nawiązać było kontakt z Brześciem niż z Mińskiem<sup>14</sup>. W marcu 1919 r. tzw. Okręg Północny obejmował powiaty: suwalski, białostocki, sokólski, wołkowyski i słonimski. W kwietniu Okręg nosił już nazwę Białostockiego i oprócz ww. powiatów obejmował również powiat grodzieński. W maju 1919 r. Okręg przemianowano na Grodzieński. Do sześciu wymienionych powiatów dokooptowano jeszcze sześć, a mianowicie: kobryński, prużański, brzeski, piński, bielski i augustowski. Wiosną 1920 Okręg nazywał się Grodzieńsko-Brzeski i miał dwa podokręgi: Grodzieński i Brzeski. Obraz chaosu organizacyjnego uzupełni znakomicie fakt, iż ten kluczowy dla kwestii białoruskiej Okręg Brzeski (vel Grodzieński) początkowo (do lipca 1919 r.) działał bez jakichkolwiek instrukcji z Centrali<sup>15</sup>. Natomiast po lipcu 1919 r. zarządzany był bezpośrednio z Warszawy.

Lepiej od Okręgu Brzesko-Białostockiego zorganizowany był Okręg Wileński „Straży Kresowej”. W maju 1919 obejmował powiaty: wileński, lidzki, oszmiański, wilejski, święciański, trocki, a ponadto w 1920 r. powiat dziśnieński i uszczknięty z Okręgu Brzeskiego powiat grodzieński.

W Okręgu Mińskim bezspornie mamy do czynienia z kwestią białoruską. Pierwszy odnaleziony raport z powiatu baranowickiego pochodzi z października 1919 r., z powiatu mińskiego — z 15 listopada 1919 r., z powiatu ihumeńskiego z grudnia 1919 r., z powiatu słuckiego ze stycznia roku 1920 r., z powiatu borysowskiego z lutego 1920 roku.

wcielone do Polski (z Rygą, Białym Kamieniem i Parnawą) miały pełną autonomię, zachowując własny sejm i utrzymując odrębne prawa i przywileje. Dopiero sejm walny z 1598 zbliżył ustrój Inflant do polskiego, włączając m.in. ich reprezentantów do senatu i izby poselskiej. Konstytucja 1598 r. wprowadzała podział Inflant na trzy województwa (wendeńskie, parnawskie i dorpackie) z sejmikiem w Wenden. Sojusz państw bałtyckich pod wodzą Stefana Batorego przyniósł zdobycie Dyneburga, a następnie Inflant Środkowych. Rozejm w Jamie Zapolskiej (1582) został przedłużony do roku 1622. Szwedzi sukcesywnie odbili w latach 1617–1629 Parnawę, Rygę, Dynemunt (Daugaugrīve) i Mitawę. W konsekwencji pokoju w Starym Targu (1629) Szwedzi zatrzymali Inflanty na północ od Dźwiny. Z pozostałej pod polską władzą części województwa wendeńskiego w 1620 r. utworzono województwo inflanckie. W konsekwencji pokoju w Oliwie (1660) Rzeczpospolita utraciła inną część Inflant — Liwlandię — zwaną od tego czasu Inflantami szwedzkimi. Na mocy postanowień sejmu polskiego 1667 r. Województwo inflanckie otrzymało tytuł księstwa i zostało podzielone administracyjnie na tzw. trakty: dyneburski, rzeżycki, lucyński i marienhauski. Miastem odbywania sejmów był Dyneburg. Herbem Księstwa był srebrny gryf w koronie na czerwonym polu z mieczem skierowanym do góry i monogramem SA (Sigismundus Augustus). Inflanty polskie pozostawały we wspólnym władaniu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do roku 1795 i stały się częścią Imperium Rosyjskiego dopiero po trzecim rozbiórce Polski.

<sup>13</sup> Od kwietnia 1919 do wiosny 1920 wchodził w skład tego okręgu i użyczył mu swego imienia Instruktoriat Grodzieński.

<sup>14</sup> Wybiegając w przyszłość — w roku 1921 utworzono w miejsce dotychczasowego Okręgu Brzesko-Białostockiego trzy odrębne okręgi (Białostocki, Grodzieński i Brzeski) i dodatkowo zaniechano utworzenia czwartego — Nowogródzkiego.

<sup>15</sup> AAN TSK 237 k. 19–22. Zebranie instruktorów Okręgu Grodzieńskiego dn. 5 VII 1919 godz. 11.30.

Dopiero w maju 1920 wszczęto starania w celu organizowania ludności polskiej w Okręgu Letgalskim „Straży Kresowej”<sup>16</sup>, kładąc specjalny nacisk na pracę kulturalno-oświatową wśród ludności polskiej — między innymi w Dyneburgu zorganizowano 5 klas gimnazjum polskiego. Prowincja zwana Letgalją lub Inflantami Polskimi składała się wówczas z powiatów dyneburskiego, rzeżyckiego i lutyńskiego. Liczbę wszystkich mieszkańców szacowano od 500 do 600 tysięcy. Przy obliczaniu ludności w roku 1909, dla wprowadzenia w życie samorządu ziemskiego wyliczono, iż około 17% populacji stanowili Polacy. Sami Polacy uważali, iż procent ten jest przesadzony, ale szacowali swą liczbę na nie mniej niż 14%<sup>17</sup>. Jednak już w połowie 1920 roku okazało się, że władze łotewskie przy okazji spisów dzieci w wieku szkolnym wykazały w powiecie rzeżyckim zaledwie 3% Polaków, w lutyńskim 5,6% Polaków, a z powiatu dyneburskiego danych nie podano w ogóle. Wynikło to z faktu, iż uczniów traktowanych dotychczas jako dzieci ludności polskiej masowo zaczęto zapisywać jako dzieci Białorusinów—katolików. Był to zwiastun problemu, który rozwinął się na Łotwie już po 1920 roku, przy okazji spisu powszechnego. Czy katolik modlący się po polsku, ale „białoruszczący” w domu jest Polakiem czy Białorusinem?

Planowano ponadto, jak wynika z rozszaniach w raportach z powiatów informacji szczytkowych, utworzenie jeszcze jednego Okręgu pod zmieniającą się nazwą. W pierwszej połowie 1920 roku miał to być Okręg Białoruski, a w drugiej połowie 1920, w zmiennej sytuacji geopolitycznej, rozważano utworzenie Okręgu Nowogródzkiego. Co ciekawe, w obszernych oficjalnych sprawozdaniach „Towarzystwa Straży Kresowej” ze stycznia 1921 roku nie znajdujemy jednak żadnej wzmianki o istnieniu (a raczej o planowaniu utworzenia) „Okręgu Białoruskiego/Nowogródzkiego”. Znikł po nim ślad. Wydaje się wielce prawdopodobne, iż ostatecznie Okręg ten nie powstał ze względu na zwycięstwo w łonie liderów „Towarzystwa Straży Kresowej” opcji politycznej konsekwentnie niechętniej polityce federacyjnej Naczelnika Państwa. Siłą rzeczy fakt ten rykoszetem uderzył w ruch białoruski.

Personel okręgowy i powiatowy „Straży Kresowej” był bardzo rozmaity. To temat na odrębne wystąpienie. Z całą pewnością nie była to jednak grupa jednorodna, utożsamiająca się z jedną opcją polityczną. Wprost przeciwnie. Ale przede wszystkim — bez względu na osobiste poglądy na sprawy narodowościowe, polityczne i społeczne<sup>18</sup> — autorzy raportów pisanych z częstotliwością co najmniej 2 razy w miesiącu zdyscyplinowani byli instrukcją, która zobowiązywała ich do charakteryzowania kolejnych problemów występujących bądź niewystępujących na podległym im terenie. W zamieszczonym na końcu tej prezentacji **Aneksie**<sup>19</sup> przedstawiam, tytułem przykładu, informacje

<sup>16</sup> AAN 201 k. 125–132. Raport ze stosunków politycznych i społecznych w Letgalii (Inflantach Polskich).

<sup>17</sup> Według danych przedstawiciela Rzeczypospolitej w Rydze p. Bouffała w powiecie dyneburskim było 14%, w rzeżyckim 7%, a w lutyńskim 12,2%.

<sup>18</sup> Poglądy te nie zawsze były zgodne z cędrem politycznym Z. Lechnickiego wygłoszonym na poufny, zamkniętym zebraniu 5 lipca 1919 r., zob. AAN TSK 237 k. 19–22. Zebranie instruktorów Okręgu Grodzieńskiego dn. 5 VII 1919 godz. 11.30. Trudno czytelny stenogram ołówkiem. Incipit: Kolega Lechnicki mówi, że działalność Straży jest przede wszystkim polityczna. 9 m. 30 Referat Kolegi Lechnickiego.

<sup>19</sup> W redagowanej przez Marka Jabłonowskiego serii „O niepodległość i granice” przygotowywany jest przeze mnie tom VII zatytułowany *Raporty Straży Kresowej 1919–1920*. Przeprowadzona w tym materiale kwenda mająca na celu ustalenie stosunku organizacji „Straż Kresowa” do kwestii białoruskiej w kluczowym okresie 1919–1920 przyniosła również efekt uboczny — dossier informacji o sympatykach i działaczach tzw. „ruchu białoruskiego” na terenach objętych działalnością emisariuszy „Straży Kresowej”.

uzyskane z raportów emisariuszy dotyczące natężenia działalności ruchu białoruskiego w Okręgu Wileńskim „Straży Kresowej”. W tym właśnie Okręgu, w przeciwieństwie na przykład do Okręgu Mińskiego, informacje o ruchu białoruskim są bardzo rozsiane i nie tak łatwe do uchwycenia. Ze względu na szczupłą archiwalną bazę źródłową, tycząca rozwoju ruchu białoruskiego na ziemiach wschodnich b. Wielkiego Księstwa Litewskiego przed Traktatem Ryskim, nie można nie docenić wagi tych unikalnych relacji, które mimo jednorodnej organizacyjnie proveniencji ich autorów, bynajmniej nie są jednorodne w treści. Notabene, treść raportów z Okręgu Wileńskiego jest dowodem niemal pietyzmu, z jakim ich „szeregowi” autorzy odnosili się do kwestii białoruskiej.

W przeciwieństwie do raportów z Okręgów i obwodów oficjalne deklaracje najwyższej kadry kierowniczej „Straży Kresowej” były zdecydowanie jednorodne w treści. Nieregularnie ukazujący się w formie maszynopisu biuletyn „Straży Kresowej” zatytułowany „Informacje polityczne” (nr 3) z 26 XI 1919 podał wiadomość o przyjęciu przez Sejm uchwały o wyborze Konstytuanty na terenie Ziemi Wschodnich i alarmował zarazem: „rozpisanie Konstytuanty bez jednoczesnego omówienia z Białorusinami spraw Białej Rusi, jej autonomii i zapewnienia wolności całkowitego rozwoju ruchu białoruskiego wprowadza wyniki wyborów na drogi bardzo niepewne. Należy obawiać się, że w razie powstania większości prawicowej w sejmie, sprawy te byłyby na jeszcze gorszej drodze, bowiem czynniki prawe odnoszą się nieprzychylnie do ruchu białoruskiego, jak w ogóle do wszystkich narodowości kresowych, szukając bowiem porozumienia z Rosją nie chcą zbyt odsuwać jej granicy i drażnić Rosji sprawami białoruskimi i ukraińskimi”<sup>20</sup>.

Lektura „Informacji politycznych” (nr 5) z 28 I 1920 nie pozostawia wątpliwości, iż liderzy Straży Kresowej mieli świadomość, że ani Rosja carska, ani Rosja bolszewicka nie zrzekła się swych pretensji do Wilna, Grodna, Mińska, nie uznając tym samym niepodległości Litwy, Białej Rusi, Łotwy czy Estonii<sup>21</sup>. Z kolei biuletyn „Informacje polityczne” (nr 6) z 26 IV 1920 roku podawał co następuje: „Rząd polski ustalił definitywny program w sprawach wschodnich. Streszcza się on: 1) w niepodległości Ukrainy; 2) w niepodległości Litwy (jakkolwiek szczegółowo sprawa ta nie była na Komisji Spraw Zagranicznych poruszana; pozostawiona była zupełnie na uboczu z przesadzeniem jednak kwestii ukraińskiej i białoruskiej i traktowania ich jako zagadnienia odrębne, niewiązanie ich w jedno zagadnienie ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego — taki wniosek wyciągnąć można); 3) w autonomii dla Białorusinów”<sup>22</sup>. Intrygująco brzmiał następujący passus tychże informacji: „Kwestia autonomii dla Białorusinów pozostaje chwilowo nieujawnioną dla społeczeństwa białoruskiego. Zakres autonomii kulturalnej jest już szczegółowo opracowany wspólnie z Białorusinami. Operowanie przez Białorusinów postulatem niepodległości Białej Rusi, nie może być w żaden jednak sposób uważane przez Polaków za akt nieprzyjazny w stosunku do Polski. Rząd polski dążyć będzie do tego, by w granicach Rzeczypospolitej znaleźli się wszyscy Białorusini, dlatego więc między innymi wysunięty jest w stosunku do Rosji postulat granicy z 1772. Zjednoczenie wszystkich Białorusinów w granicach jednego państwa będzie bezwarunkowo osiągnięciem pierwszego celu Białorusinów”<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> AAN TSK 67 k. 19–22. „Informacje polityczne” nr 3, Warszawa 26 XI 1919.

<sup>21</sup> AAN TSK 68 k. 1–4. „Informacje polityczne” nr 5, Warszawa 28 I 1920.

<sup>22</sup> AAN TSK 68 k. 10–14. „Informacje polityczne” nr 6, Warszawa 26 IV 1920 (k. 13).

<sup>23</sup> AAN TSK 68 k. 10–14. „Informacje polityczne” nr 6, Warszawa 26 IV 1920 (k. 13).



W „Informacjach politycznych” (nr 12) z 14 września 1920 czytamy: „[Będziemy mieć atut]... dając pewnym terenom np. Mińszczyźnie autonomię kulturalną, gospodarczą, narodowościową itd. Ten atut białoruski bardzo dobrze rozumieją bolszewicy, bo w chwili wejścia ich do Mińska powołali do życia jeszcze jedną fikcję, która zowie się niepodległą republiką białoruską. W pierwszej chwili do budowy tej niepodległej republiki białoruskiej powołali lewych eserowców. Prawe skrzydło eserów stanęło na początku w opozycji do bolszewików i między innymi szukali kontaktu z posłem polskim w Estonii, Wasilewskim, składając mu oświadczenia, że chcą znaleźć w Polsce oparcie przeciwko Rosji. Dziś już wyraźnie widać cały bluff niepodległej Białorusi. Bo oto po kilku tygodniach bolszewicy od rządów odsunęli eserów, a powołali do władzy żydów<sup>24</sup> mińskich, ogłaszając jednocześnie pobór do armii rosyjskiej i ustalając, że polityka zagraniczna skupiona będzie w rękach komisarza ludowego sowietów rosyjskich. A ponieważ nie ma mowy o odrębnej walucie białoruskiej, o odrębnej polityce celnej, gospodarczej itd. stąd widać, że nie ma mowy i o niepodległej Białorusi. To też w tym momencie pozbywania się atutu białoruskiego przez polską delegację, co ściśle przecież wiąże się z żądaniem granicy na linii okopów — uważamy za wielki błąd ze strony delegacji polskiej”<sup>25</sup>.

I wreszcie „Informacje polityczne” (nr 13) z 28 września 1920 podały: „Nie podniesienie zaś kwestii białoruskiej jest karygodne, bo przecież nie trudno było przewidzieć, że sprawa jej niepodległości zostanie poruszona przez bolszewików”<sup>26</sup>.

Reasumując: Lektura przytoczonych wszystkich odnalezionych passusów dotyczących kwestii białoruskiej w biuletynie „Informacje polityczne” prowadzi do konstatacji, iż do września 1920 deklarowane oficjalnie stanowisko Straży Kresowej należy określić jako jednak przychylnie Białorusinom.

Z kolei lektura drukowanego wydawnictwa „Straży Kresowej” przeznaczonego dla szerokiego odbiorcy — „Kalendarza Ludowego” na rok 1920 (złożonego do druku ze względów wydawniczych oczywiście jesienią 1919 r.) — pozwala na poczynienie spostrzeżenia, iż dla decydentów Wydziału Prasowo-Wydawniczego „Straży Kresowej”<sup>27</sup> słowo Białorusin (ewentualnie Ukrainiec) było tożsame ze słowem Rusin. To chyba nie mogło się podobać ani Ukraińcom, ani Białorusinom i mogło w zarodku niweczyć efekty, do których przecież „Straż Kresowa” zmierzała. Wydaje się jednak, że był to objaw bezmyślności, a nie białorusofobii. Cytuję: „Litwin, Polak i Rusin, gdy żyć będą w zgodzie, to żadnego z nich nigdy bieda nie ubodzie; I nie złęką się choćby najzaciętszych wrogów, wróg nadstawi dwa rogi — oni mu sześć rogów”<sup>28</sup> czy „Konie wilka zwęszywszy w polu, że nie głupie, zwróciły się doń zadem i stanęły w kupie. Próżno wilk się zakrada, zły zębami zgrzyta. Nic nie skóra, gdyż ostre groza mu kopyta. Tak i wśród ludzi bywa, choć Moskal powoli, znówby nas wszystkich w jarzmo chciał zakuć niewoli. Lecz Litwin, Rusin, Polak nie złęką się szkody, jeżeli wśród nich dojdzie do braterskiej zgody”<sup>29</sup>.

W podobnym duchu treści zawierały instrukcje wewnętrzne przeznaczone dla agitatorów Straży Kresowej. „Instrukcja Agitacyjna” — prawdopodobnie z maja 1920 roku<sup>30</sup>

<sup>24</sup> Tak w oryginale.

<sup>25</sup> AAN TSK 69 k. 17–23. „Informacje polityczne” nr 12, Warszawa 14 IX 1920.

<sup>26</sup> AAN TSK 69 k. 24–36. „Informacje polityczne” nr 13, Warszawa 28 IX 1920.

<sup>27</sup> Mowa przede wszystkim o Melchiorze Wańkowiczu.

<sup>28</sup> Kalendarz Ludowy Straży Kresowej na rok 1920. Skład Główny. Wydział Prasowo-Wydawniczy Straży Kresowej, Warszawa, Długa N 50, Wilno, Świętojerska 25, s. 19.

<sup>29</sup> Op. cit. s. 15.

<sup>30</sup> AAN TSK 213 k. 10–15. Pieczęta wpływu 29 V 1920.

— bardzo precyzyjnie określała swoisty „zakres obowiązków” emisariuszy Straży Kresowej w terenie. Zwracano w niej uwagę na konieczność pieczołowitego zadbania o uczucia ludu — białoruskiego. Agitatorzy otrzymali wyraźny zakaz wywyższania się w stosunku do **ludności miejscowej** i wręcz nakaz „świecenia przykładem” [sic!]. Przestrzegano jednocześnie przed stosowaniem pochlebstw w stosunku do **włościan**, sugerując, by tylko uświadamiać im, iż w Polsce „będzie równość praw”. Zalecano, by równolegle podkreślać wady i ujemne strony **ludu**, ale „w formie łagodnej i nie obraźliwej” [sic!]. Informowano pracowników niższego szczebla, iż „Straż Kresowa” „stoi na stanowisku związania Ziemi Wschodnich z Rzeczpospolitą Polską na zasadach zgodnego współżycia i równouprawnienia wszystkich narodowości ziemie te zamieszkujących”<sup>31</sup>. Autorzy instrukcji agitacyjnej przestrzegali, by wśród **ludności zrusyfikowanej** zbyt bezwzględnie nie zożydzano Rosji, a to w tym celu, by tej ludności od razu nie zrazić [sic!]. Pouczano: „Trzeba w formie spokojnej wykazać, czym była Rosja i czym dla ziem białoruskich będzie zawsze. Przeciwestawiając Rosji Polskę, należy jej dobre strony wypuklać”<sup>32</sup>. Przytoczona tu „Instrukcja Agitacyjna” zawierała de facto instruktaż derusyfikacji.

Dołączone do tej instrukcji „Uwagi w Sprawie Białoruskiej” brzmiały nieco odmiennie od deklaracji regularnie zamieszczanych w „Informacjach politycznych”. „Straż Kresowa” nadal co prawda deklarowała, iż popiera ideę związania ziem białoruskich w jeden organizm państwowy i wyrażała przekonanie o konieczności życzliwego poparcia kulturalnego rozwoju ludu białoruskiego. Z istotnym jednak zastrzeżeniem. Cytuję: „Idei niepodległości państwa białoruskiego nie należy ani popierać, ani też zwalczać”<sup>33</sup>. Zalecano ponadto, by wśród katolickiej ludności prowadzić agitację w duchu wyłącznie polskim, wśród ludu prawosławnego i zrusyfikowanego podkreślać białoruską odrębność narodową. W przypadku wysunięcia sprawy niepodległości Białorusi sugerowano, by zaznaczać, że „o ile lud białoruski będzie zdolny stworzyć swe państwo, to Polska żadnemu narodowi przeszkód ku wolności stawiać nie będzie. Dziś jednak Białorusini muszą rozwinąć pracę nad sobą, nad uświadomieniem narodowym i w tej pracy nie będą mieli przeszkód ze strony bratniej Polski [...] państwo białoruskie i armia białoruska w obecnej chwili nie potrafiłyby powstać i bez naszej pomocy nie dałyby sobie rady z wrogami ze wschodu. [...] Myśl często rzucaną, że los tych ziem winna rozstrzygać białoruska konstytuanta w obecnej chwili zwołana — należy zwalczać, gdyż do takiej konstytuanty dostać by się mogli agitatorzy działający na szkodę Białorusi i ludu białoruskiego, a na korzyść bolszewickiej Rosji”<sup>34</sup>. Jednocześnie deklarowano, iż w chwili — uwaga — związania tych ziem z Polską powstanie przedstawicielstwo ludności. Nieznany z nazwiska autor „Uwag...” przestrzegał: „Ludzie, którzy ideę Konstytuanty głoszą, zwykle przemawiają w jęz. rosyjskim. Należy sobie w pamięci notować i ich nazwiska następnie zapisywać, gdyż są to zazwyczaj, albo zamaskowani bolszewicy, albo socjaliści–rewolucjoniści rosyjscy, wrogo usposobieni do Polski i do Białorusi, a pragnący wcielenia tych ziem bezpośrednio do Rosji”<sup>35</sup>. Nasuwa się refleksja, iż wyżej referowane „Uwagi...” współgrały w treści z programem propagowanym w 1919 roku, kiedy to

<sup>31</sup> AAN TSK 213 k. 10–15.

<sup>32</sup> AAN TSK 213 k. 10–15.

<sup>33</sup> AAN TSK 213 k. 10–15.

<sup>34</sup> AAN TSK 213 k. 10–15.

<sup>35</sup> AAN TSK 213 k. 10–15.

usiłowano wspierać budowę Piemontu białoruskiego w Mińszczyźnie, rezerwując zarazem miejsce dla polskich wpływów na zachodzie ziem podległych ZCZW<sup>36</sup>.

Odmienne od deklaracji oficjalnych brzmiały te przeznaczone dla kadry kierowniczej „Straży Kresowej”. Credo polityczne Zdzisława Lechnickiego<sup>37</sup> sformułowane zostało już po czterech miesiącach od podjęcia decyzji objęcia działalnością Ziemi Wschodnich, na początku lipca 1919 roku<sup>38</sup>.

„Należy zakreślić sobie plan pracy i zorientować się, jakie stanowisko musiała Straż zająć i jak się do różnych czynników ustosunkowała. Idzie o to, abyśmy wszyscy uświadomiali, że idąc pełnym pędem w określonym kierunku, możemy dokonać szeregu rzeczy. Od czasu przeznaczenia roboty na szerszy teren koncepcję roboty ustalały umysły tylko kilku ludzi. Ustalmy je sobie wszyscy. Obecnie granice państwa są niezastęgnięte. Im więcej wyemanujemy energii, tym szerzej sięgną. Ze społeczeństwa należy wydobyć szereg działaczy, którzy podejmą pracę w tym kierunku. Jeśli świadomość granic zachodnich stoi mocno w świadomości społeczeństwa — jest to zasługa ND. Do wojny człowiek, który chciał mieć możliwość realnej pracy politycznej, musiał opierać się o Rosję, lub państwa centralne. Obecnie ciąży na nas to rozgrupowanie, ale się zaciera. W te nowe stosunki ND wnosi jako wiano ugruntowanie świadomości granic zachodnich.

Polityka Naczelnika Państwa w stosunku do wschodnich spraw nie zastaje żadnej gotowej grupy, na której oprzeć się może. Z organizacji działającej na Wschodzie ani jedna nie reprezentuje myśli państwowej. Straż musi podjąć ten obowiązek. Jestem pewien, że wszyscy my w sprawie wschodniej zostaniemy. Działaczy w naszej sprawie wschodniej jest nieskończenie mało. I ci jednak niestety dzielą się na dwa obozy: ND jest zbyt obciążona związkami z ziemiaństwem i klerem, lewica — z liberałami masonskiego pokroju. Pierwsza grupa chce stworzyć Polskę o jednym antypruskim froncie, druga rozumie, że trzeba ją ubezpieczyć na dwa fronty. [...] Oto program państwowy, przyjęty przez Piłsudskiego. Państwo Polskie nie może istnieć w granicach etnograficznych. Będzie wtedy narażone na ciągłe niebezpieczeństwo. Zagadnienie Unii jest równie realne jak przed wiekami. [...] służymy interesom Państwa. Ono ma się opierać o zamienne włościństwo — my dążymy do jego organizowania. Należy pokazać, że na Wschodzie interes nasz reprezentuje nie ziemiaństwo, a **lud polski** [jgk]. Musimy jednak liczyć się, że tam egzystują b. poważne interesy polskich sfer ziemiańskich. [...] Jesteśmy w trakcie porozumiewania się ze sferami ziemiańskimi, które zwalczają program Polski etnograficznej. W decydującej chwili całą ich wagę złączymy z naszą pracą i rzucimy na szalę. Jak w najbliższym czasie ma iść praca Straży Kresowej? [...] Prowizo-

<sup>36</sup> Zob. *Generalne założenia polityki polskiej i jej uwarunkowania w okresie od lutego do sierpnia 1919 roku*, [w:] J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich*, s. 263–274.

<sup>37</sup> Zdzisław Lechnicki (1890–1959), ziemianin, działacz polityczny. Urodził się 7.04.1890 r. w Serebryszczu, w powiecie chełmskim. Prywatne Gimnazjum Filologiczne im. Staszica w Lublinie ukończył w 1910 r. W młodości rozwijał działalność w organizacji „PET”, a od 1910 r. w Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Był współorganizatorem bojkotu szkół rosyjskich w latach 1909–1911. Od 1918 r. był prezesem towarzystwa „Straż Kresowa”. W latach 1928–1930 był teoretykiem i przewodniczącym Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W latach 1928–1930 był posłem na Sejm z listy BBWR. Złożył mandat na znak protestu po aresztowaniu posłów Centrolewu i wycofał się z życia politycznego. W okresie okupacji niemieckiej działał w ZWZ-AK. W latach 1949–1959 był więziony na skutek fałszywych zarzutów za sabotaż w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich. Zmarł 14.01.1959 r. w Poznaniu. Za: [www.wybitni.staszic.eu.org](http://www.wybitni.staszic.eu.org).

<sup>38</sup> AAN TSK 237 k. 19–22. Zebranie instruktorów Okręgu Grodzieńskiego dn. 5 VII 1919 godz. 11.30. Trudno czytelny stenogram ołówkiem. Incipit: Kolega Lechnicki mówi, że działalność Straży jest przede wszystkim polityczna. 9 m. 30 Referat Kolegi Lechnickiego...

rium więc obraca się na naszą korzyść i nie należy dążyć do zbyt rychłego jego przerwania. Gdyby to nastąpiło dziś, pewno by nie posunięto granic polskich poza kordony naszych wojsk. Wtedy by stworzono państewko litewskie, skazane na objęcie przez sferę wpływów pruskich, Białoruś zaś oddano by Rosji. I jedna, i druga bowiem nie ma istotnych danych dla niepodległego bytu. Przed dwoma miesiącami Odezwa Naczelnika Państwa miała na celu dać nam wykorzystać tak pomyślnie dla nas prowizorium — rozwiązać nam ręce. Jednak odezwę tę nadużywają elementy tzw. krajowe w kierunku nierealnym i niezdrowym jakiegoś odrębnego tworu [podkr. jgk], co nie jest niczem innym psychicznie jak reaktywowaniem jakiegoś państwa habsburskiego. Przez czas XIX w. ponieśliśmy tu dotkliwe straty. Pokolenia całe Litwinów i Białorusów zostały wychowane w nienawiści do Polski. Nie możemy więc sobie pozwolić na bezpośrednie kontynuowanie polityki Sejmu Czteroletniego — ścisłego wcielenia. Szanse nasze wraz z okupowaniem wojskowym przez nas wzmagają się bez porównania w stosunku do plebiscytu jaki by mógł mieć miejsce pod okupacją niemiecką. [...] Z chwilą gdy przychodzi już do pewnych oświadczeń, my nie możemy wytrącać narodowi z ręki broni. Wola **ludności polskiej** [jgk] na Wschodzie nie może być inaczej, jak: „do Polski!” Zapewne te uchwały będziemy musieli wziąć w rękę, aby ich nie wykorzystano dla swych celów w tę lub inną stronę. Daj Boże by ten moment zaszedł w chwili najdalszego okupowania ziem wschodnich”<sup>39</sup>. Koniec cytatu.

Józef Piłsudski z całą pewnością chciał jesienią 1920 kontynuować linię polityki ZCZW. Etap drugi, okres pierwszych miesięcy tzw. Litwy Środkowej (do końca 1920 r.) stanowił de facto kolejną próbę realizacji polityki federacyjnej zapowiedzianej w Odezwie Wileńskiej, tym razem w znacznie niekorzystniejszych warunkach geopolitycznych, determinujących „proteżowy” charakter inicjatywy. Powodzenie tej „nowej edycji dawnej koncepcji” zależało i od rozwoju sytuacji militarnej i politycznej, i od Litwinów, i od Białorusinów, i od Polaków litewskich. A także od postawy liderów „Towarzystwa Straży Kresowej”.

Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz, jak wiadomo, poniósł klęskę polityczną i militarną. Tymczasem w planach Naczelnego Wodza istniała odtworzona i zmodernizowana, kantonalna Litwa. Kanton wileński miał być jedynie środkowym członem tak rozumianej Litwy, dlatego właśnie pojawiła się nazwa „Litwa Środkowa”.

Przez pierwsze ca 70 dni funkcjonowania w łonie Tymczasowej Komisji Rządzącej<sup>40</sup>, jak wiadomo, toczył się spór. Osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia i proklamowania Rządu Litwy Środkowej<sup>41</sup>. Ustalono już godło państwowe — miał nim

<sup>39</sup> Jak wyżej.

<sup>40</sup> W składzie Witold Abramowicz, płk Leon Bobicki, Mieczysław Engiel (SK), [Teofil] Szopa (SK) i Aleksander Zasztowt.

<sup>41</sup> AAN TSK 29, k. 84–89. Raport [Józefa Małowieskiego] z Wilna 13 października 1920 r. Poufny. Do Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Straży Kresowej. [rękopis ołówkiem]. Józef Małowieski pisał: „Rząd ten ma się przedstawiać jak następuje: Przewodniczący — Restytut Sumorok, b. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie (jeszcze nieobecny); spr. zagraniczne — Jerzy Iwanowski, b. polski minister; spr. wewnętrzne — Witold Abramowicz; sprawiedliwość — Achmatowicz (nieobecny); aprowizacja — Wacław Iwanowski (Białorusin); koleje — Zasztowt Aleksander; przemysł, handel, majątki państwowe i odbudowa kraju — Szopa Teofil; praca i opieka społeczna — Mieczysław Engiel; obrona kraju — pułk Bobicki Leon; skarb — Antoni Jankowski, dyrektor banku wschodniego w Wilnie (nieobecny); oświata — Stanisław Kościalkowski (dotychczas się nie zdecydował); rolnictwo — projektują Seweryna Ludkiewicza. Nieobecnego Achmatowicza zastępować ma na razie Engiel, Jankowskiego Antoniego — Szopa, rolnictwo czasowo powierzono Wacławowi Iwanowskiemu. Szopa prosi o sprowadzenie Sew. Ludkiewicza, nie orientuje się dobrze w jego poglądach, uważam zaś, że elementem „krajowym” zasilać rząd nie można”.

być Orzeł z Pogonią... Zdecydowano również o zwróceniu się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą o miliardową pożyczkę, zastanawiano się nad wypuszczeniem własnego pieniądza. Józef Małowieski (z „Towarzystwa Straży Kresowej”), gorący zwolennik myśli narodowej, w swym poufnym raporcie z października 1920 r. z Wilna tak komentował te wydarzenia: „można powiedzieć, że jedni z członków rządu celowo pchają w określonym kierunku, inni zaś niezupełnie sobie uświadamiają, że grę prowadzić im wypada dość ostrożnie i do pewnej granicy”<sup>42</sup>. Czy osobą, którą tak krytycznie oceniał Małowieski, był pułkownik Leon Bobicki, który uważał, że o ile nie będzie możliwa realizacja planu federacji polsko–litewskiej, to trzeba będzie poprzeć ideę całkowitej samodzielności Litwy? Jak wynika z raportów „Towarzystwa Straży Kresowej” z października 1920 roku, wydaje się, że poglądy Bobickiego podzielała jeszcze część personelu Okręgu Wileńskiego dawnej „Straży Kresowej”. Odmienną politykę prowadzili dwaj inni wysocy rangą działacze dawnej „Straży Kresowej” — już „Towarzystwa Straży Kresowej” Okręgu Wileńskiego, zarazem członkowie Tymczasowej Komisji Rządzącej: inż. Teofil Szopa (kierownik Ekspozytury Litewskiej Wydziału Organizacyjnego Straży Kresowej) i Mieczysław Engiel<sup>43</sup>. I T. Szopa, i M. Engiel (nie mówiąc już o Józefie Małowieskim) stali konsekwentnie na stanowisku bezwzględnej konieczności inkorporacji Wilna i całej Litwy do Polski. Z poglądami politycznymi tych ludzi współgrała polityka Rządu w Warszawie. Rząd ten wywierał na Lucjana Żeligowskiego stały i silny nacisk, chcąc, by Litwa Środkowa podporządkowała się interesom ogólnopolskimi i ostatecznie generałowi nie udało się zrealizować pierwotnie założonych celów politycznych.

W końcu grudnia do Wilna przybył Delegat Rządu Polskiego. Upadł co prawda wniosek T. Szopy o powszechną dymisję Tymczasowej Komisji Rządzącej ze względu na „sprzeczność jej składu osobowego” ze stanowiskiem zajęтым w sprawie przez Rząd Polski i opinię publiczną, ale skład Komisji „odnowiono” i rozpoczął się drugi etap w dziejach Litwy Środkowej.

To była zupełnie inna Litwa Środkowa — od planowanej wczesną jesienią 1920 roku w Belwederze. W trzy lata po ogłoszeniu Odezwy Wileńskiej Marszałek Józef Piłsudski — już jako osoba prywatna — zdystansował się wobec zrealizowanego w roku 1921 programu w sposób bardzo czytelny: „Naprzód nazwa. Nie jestem jej autorem. Nie ja wymyśliłem nazwę „Litwa Środkowa”<sup>44</sup>. Słowa postaci historycznych rzadko są brane dosłownie.

Od września 1920 do stycznia 1921 roku obserwujemy okres aktywności „Towarzystwa Straży Kresowej”, który śmiało można nazwać przejściowym. W klasyfikacji przyjętej na potrzeby tej prezentacji przyjęłam dla niego miano okresu „reorganizacji”. Po zmianie nazwy i statutu reorganizowano strukturę, następowała zmiana kadrowa, część instruktorów zginęła w trakcie konfrontacji zbrojnej (Wacław Vorbrodt–Brotowski, Wacław Zawadzki, którym uroczystości pogrzebowe zorganizowano na cmentarzu ewangelickim w Warszawie), niektórzy odchodzili do konkurencyjnego „Odrodzenia”. O białoruszczącym w swych raportach instruktorze Buraku z Baranowicz czy jego koledze z Nieświeża słuch zaginął. Przychodzili nowi działacze, pęczniały szeregi członków. To

<sup>42</sup> AAN TSK 29, k. 84–89. Raport [Józefa Małowieskiego] z Wilna 13 października 1920 r. Poufny. Do Komitetu Wykonawczego [już] Towarzystwa Straży Kresowej.

<sup>43</sup> Mieczysław Engiel w Tymczasowej Komisji Rządzącej objął stanowisko Dyrektora Departamentu Pracy i Opieki Społecznej. Po 1922 był posłem na Sejm Wileński i Sekretarzem jego prezydium.

<sup>44</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 239–240.

już nie była „Straż Kresowa” tylko — „Towarzystwo Straży Kresowej”. Wg ustaleń dr. Krzysztofa Smolany z Archiwum Akt Nowych wielu z tych nowych w organizacji ludzi zrobiło po wojnie kariery w służbie dyplomatycznej. Wg ustaleń Niny Zielińskiej, autorki monografii *Towarzystwo Straży Kresowej* — nie tylko w służbie dyplomatycznej.

Na podstawie odnalezionych raportów „Straży Kresowej” nie można wysnuć wniosku o planowej antybiałoruskiej linii postępowania emisariuszy Straży Kresowej w Okręgu Wileńskim. Bez wątpienia jednak nie traktowali oni ruchu białoruskiego w sposób protekcyjny. Z cytowanych w Aneksie raportów z Okręgu Wileńskiego jasno wynika, iż ruch białoruski, postrzegany był przez większość szeregowych pracowników Straży Kresowej jako „płaszczki” skrywający w istocie rzeczy działaczy realizujących bynajmniej nie białoruskie cele narodowe i polityczne. Była to opinia wypływająca z osobiście czynionych spostrzeżeń w poszczególnych obwodach. W opinii wielu autorów niosło to znaczące niebezpieczeństwo nie tylko dla Białorusinów, ale i dla pozostałych autentycznie ludów regionu. Taki punkt widzenia nie kolidował ze skrupulatną rejeestracją aktywności — w opinii pracowników Straży Kresowej — oddanych sprawie białoruskiej jednostek.

Okręg Grodzieńsko-Brzeski — w opinii Wydziału Organizacyjnego — na ogół nosił charakter podobny do Okręgu Wileńskiego, z tym jednak, że w powiatach z większością białoruską (powiaty słonimski, brzeski, prużański itd.) zwracano baczniejszą uwagę na agitację bolszewicką i na konieczność jej przeciwdziałania.

W opinii instruktorów Okręgu Białostockiego, którzy zjechali do Białegostoku w dniu ogłoszenia Odezwy Wileńskiej w powiatach białostockim, wołkowyskim, sokólskim, słonimskim i Suwałkach nie było nigdzie śladu agitacji białoruskiej. Agitację w powiecie prużańskim miał prowadzić ks. Romejko w Szereszewie. Trzeba podkreślić, że instruktorzy Okręgu Białostockiego nie mieli wątpiwości, iż należy zakładać szkoły z jęz. białoruskim tam, gdzie ludność się tego domaga — zgodnie z miarodajnymi uchwałami zebrań gminnych.

Akcję białoruską w Grodnie instruktorzy zebrani w Białymstoku uznali za ruch egzotyczny, rażąco odbijający od ogólnego tła politycznego. Skonstatowali, iż ruch ten został tam wytworzony sztucznie z jednej strony przez miejscowe czynniki rosyjskie w porozumieniu z Tarybą litewską, a z drugiej — przez emigrantów z Mińska, którzy w Grodnie założyli ekspozyturę Mińskiej „Narodnej Białoruskiej Republiki” pod nazwą Centralnej Białoruskiej Rady Hrodzieńszczyzny i związanej z nią Sielańskiej Rady działającej w okręgach wiejskich. Akcję czynników **rosyjskich** uznano za wyraźnie wrogą dla Polski. Uważano powszechnie, że pod płaszczem Taryby i korzystając z jej zasiłków pieniężnych w ścisłym porozumieniu z Siergiejem Sazonowem<sup>45</sup>, żywioty prawicowe rosyjskie<sup>46</sup> prowadziły w Grodnie podziemną robotę przeciwko państwowości polskiej. Wg ustaleń instruktorów „Straży Kresowej” to właśnie ci ludzie utworzyli w Grodnie podporządkowany Tarybie i liczący z górą 700 ludzi Pułk Białoruski pod wodzą pułkownika Konstantego Jezowitowa. Wg informacji płynących z Grodna, Pułk Białoruski skła-

<sup>45</sup> W roku 1919 minister spraw zagranicznych w rządzie Aleksandra Kołczaka, w tym charakterze uczestniczył nieformalnie w paryskiej konferencji pokojowej, a następnie reprezentował ugrupowania białogwardyjskie wobec Ententy w Paryżu.

<sup>46</sup> Wg tej relacji „byli urzędnicy rosyjscy, członkowie Komitetu imienia Tatjany [Mikolajewnej]. — Kurłow, Bochanowicz, Bojew i członek Taryby protorej Korczyński”.

dał się przeważnie z „Moskali”, oficerowie zaś mieli być już wyłącznie moskalami, którzy wprowadzili rosyjską komendę<sup>47</sup>. Alarmująco brzmiały informacje o nieoficjalnym werbunku do owego „wojska białoruskiego” zarówno w Grodnie (gdzie miało zgłosić się 200 Żydów z karabinami), jak i na wsi, gdzie „Białoruskaja” Uprawa posiadać miała agentów werbunkowych. Wszyscy instruktorzy zebrani w Białymstoku zgodzili się, że skoro według wcześniej zawartej umowy z pułkownikiem Nieniewskim, wojsko białoruskie podlegać miało władzy wojskowej polskiej (zachowując prawo opuszczenia Grodna w każdej chwili) i przejść miało na żołd polski, to w sytuacji złamania przez stronę białoruską umowy, należałoby jak najprędzej je rozwiązać, ewentualnie zlikwidować przez wysłanie na front i wcielenie do odpowiednich formacji polskich.

Warto podkreślić, iż raporty instruktorów „Straży Kresowej” z Grodzieńszczyzny przynoszą nie tylko informacje, ale i sugestie postępowania. „Przedstawiciele Narodnej Białoruskiej Republiki (Aleksiuk i C<sup>0</sup>)<sup>48</sup> gotowi są rozpocząć politykę aktywistyczną względem Polski i uczynili już w tym kierunku pewne propozycje Komisarzowi Generalnemu Ziemi Wschodnich. Panowie ci nie zwalczają akcji wojskowej, prowadzonej przez Białoruską Uprawę, uważają ją widocznie za atut dla siebie. Dziennik Grodzieński „Nasze Utro” podaje, że w czerwcu ma się odbyć w Kownie zebranie Rady Ministrów Narodnej Białoruskiej Republiki. A więc i „rdzennie białoruski” odłam p. Aleksiuka występuje w Kownie pod opieką niemiecko–litewską, prowadząc równocześnie politykę polsko–aktywistyczną w Grodnie. W układach, prowadzonych z Białorusinami moment powyższy musi być wzięty pod uwagę”<sup>49</sup>.

Wszyscy instruktorzy zebrani 22 IV 1919 w Białymstoku doszli do konstatacji, iż ludność zajętych terenów Ziemi Grodzieńskiej, niezależnie od wyznania, rozumie doskonale „po polsku” i ma z tym językiem stale do czynienia. Dlatego postanowiono, że w przeciwieństwie do przedstawicieli administracji **polskiej**<sup>50</sup> [jgk] którzy — w opinii Straży Kresowej — stosowali dość często język rosyjski, postanowiono, że zarówno w obwieszczeniach, jak i w rozmowach oraz w wydawnictwach język broszur, pism i druków Straży Kresowej nie może być inny, jak tylko polski. Stosowanie języków białoruskiego i rosyjskiego dopuszczano w nieoficjalnych wydawnictwach Straży i to jedynie na terenie powiatu słonimskiego.

Uznano ponadto, że należy wszędzie zakładać szkoły polskie, gdyż praktyka wykazała, że tylko takie szkoły znajdowały wszędzie (nawet w powiecie słonimskim) dostateczną liczbę uczniów. Jednak — uznając zasadę równouprawnienia językowego w szkole ludowej — stwierdzono również wyraźnie, że **należy zakładać szkoły z językiem wykładowym białoruskim tam, gdzie ludność wyraźnie się tego domaga**. Za miarodajne w tym względzie uznano wyłącznie uchwały zebrań gminnych. Postulowano również

<sup>47</sup> Relacja współbrzmiała z tonem pisma Polskiej Rady Narodowej Ziemi Grodzieńskiej z 30 marca 1919 roku, w którym wprost pisano o „matactwach i knowaniach moskali zjednoczonych z Niemcami i pracujących pod flagą rządu litewskiego pod nazwą wojska białoruskiego, pod komendą rosyjską, podług wskazówek niemieckich w czapkach kroju japońskiego”. Zob. szerzej J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich*, s. 47.

<sup>48</sup> Tak w oryginale.

<sup>49</sup> BPK ZCZW nr akc. 1695 k. 9–13 [egz. Z pieczęcią: Naczelne Dowództwo WP Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich wpłynęło dnia 27 V 1919 nr 278/S.G.K.]; AAN TSK 237 k. 1–5. Mpis (ten sam dokument przechowywany jest również w: CAW I.301.8.673 225–229; CAW I.301.8.673 k. 209–212; BPK. ZCZW nr akc. 1695 k. 1–6). Sprawozdanie ze Zjazdu Instruktorów Białostockiego Okręgu Straży Kresowej 21 i 22 kwietnia 1919 r.

<sup>50</sup> Administracja Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich nie była administracją „polską”, o czym instruktorzy „Straży Kresowej” powinni wiedzieć.

wprowadzenie nauki języka białoruskiego do (polskich) seminariów nauczycielskich, „by nauczyciele mogli się nim posiłkować przy rozmowie z dzieckiem w pierwszym roku nauczania”<sup>51</sup>.

Na podstawie notatek i brulionów poczynionych przez jednego z uczestników w trakcie Zjazdu Okręgu Grodzieńskiego 5 i 6 lipca 1919 roku<sup>52</sup> ustaliłam, iż w obradach sejmiku powiatu grodzieńskiego w dniu 12 czerwca 1919 r. zebrani delegaci („w liczbie 450 osób reprezentujących 30 000 ludzi czyli 2/3 dorosłej ludności powiatu”) podjęli uchwałę polityczną dającą wyraz ich dążeniu do aneksji Grodzieńszczyzny do Polski, której to uchwale przeciwstawiło się czterech obecnych delegatów — Białorusinów. Stanowisko tych Białorusinów poparła grodzieńska PPS<sup>53</sup>. Nastrój polityków i aktywistów białoruskich zmienił się po podjęciu przez sejmik powiatu grodzieńskiego tej niekorzystnej z białorusko–niepodległościowego punktu widzenia uchwały i — dodatkowo — po rozbrojeniu batalionu białoruskiego. Nowe pismo „Rodnoy Kraj” zaczęło publikować teksty określane mianem „wrogich” Polakom. Ta wrogość polegała na wyliczaniu białoruskich krzywd doznanych ze strony Polaków. Koronną „krzywdą” było przyłączenie obwodu białostockiego do Polski (na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego) i całokształt działalności I Korpusu w Rosji. Skrupulatnie odnotowano, że deklarujący propolskie stanowisko lider białoruski P. Aleksyuk wyjechał, a na jego miejsce przyjechali białoruscy socjal–rewolucjoniści<sup>54</sup>.

W opinii instruktorów Straży Kresowej nastrój ludności w powiecie sokólskim również się pogorszył, a to z przyczyny powrotu prawosławnych reemigrantów — przeciwników Rządu Polskiego. W Wołkowysku z kolei działali dwaj agenci Kołczaka (w opinii instruktora „Straży Kresowej” Stanisława Podwińskiego — „pólinteligenci”). Odnotowano prowadzenie małej agitacji ukraińskiej, a także agitację na rzecz Rosji (prowadzić ją mieli popi i „dworianie”). Do tygła rozmaitych problemów dodatkowo wniósł aport delegat Inspekcyjny Rady Głównej Opiekuńczej, Dziewanowski, który — wg instruktora Podwińskiego — „gadał głupstwa polityczne”<sup>55</sup>. W mieszanych wsiach powiatu słonimskiego prawosławni, w opinii kierownika „Straży Kresowej”, pozostali na ogół lojalni i to pomimo akcji agitatorów kolportujących odezwy Kołczaka. Agitacja kołczakowska odniosła pewne sukcesy jedynie na południu powiatu, gdzie nastrój ludności był zdecydowanie wrogi wobec Polski i nawet odmawiano zakładania szkół na koszt ZCZW. W pozostałej części powiatu słonimskiego ludność życzyła sobie szkół polskich, byle były bezpłatne.

W początkach lipca 1919 roku Zdzisław Lechnicki określił plan pracy Straży Kresowej w Okręgu Grodzieńskim<sup>56</sup>. Przyznał, że inicjatywa pracy na tym terenie nie wychodzi z Okręgu, co siłą rzeczy rzutuje na słabe jej efekty. Przedstawił program **umac-**

<sup>51</sup> BPK ZCZW nr akc. 1695 k. 9–13 [egz. Z pieczęcią: Naczelne Dowództwo WP Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich wpłynęło dnia 27. V 1919 nr 278/S.G.K.]; AAN TSK 237 k. 1–5. Mpis (ten sam dokument przechowywany jest również w: CAW I.301.8.673 225–229; CAW I.301.8.673 k. 209–212; BPK. ZCZW nr akc. 1695 k. 1–6). Sprawozdanie ze Zjazdu Instruktorów Białostockiego Okręgu Straży Kresowej 21 i 22 kwietnia 1919 r.

<sup>52</sup> AAN TSK 237 k. 14–42. [Notatki, bruliony]. Protokół Zjazdu Okręgu Grodzieńskiego 5 i 6 lipca 1919 r.

<sup>53</sup> AAN TSK 237 k. 19–22. Zebranie instruktorów Okręgu Grodzieńskiego dn. 5 lipca 1919 godz. 11.30. Grodno. P[an] [Stefan]Mydlarz.

<sup>54</sup> AAN TSK 237 k. 14–42. [Notatki, bruliony]. Protokół Zjazdu Okręgu Grodzieńskiego 5 i 6 lipca 1919 roku.

<sup>55</sup> Zob. szerzej J. Gierowska-Kałłaur, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich*, s. 37 i 38.

<sup>56</sup> AAN TSK 237 k. 31–42. Dn. 6 lipca 1919 r.



**niania polskości** [jgk] w trzech powiatach „grodzieńskich” zamieszkałych przez Białorusinów i program jednoczesnego przygotowywania do plebiscytu „**do którego może nie dojdzie**” [sic!]. Takie stanowisko trudno określić jako przychylnie ruchowi białoruskiemu. W przeciwieństwie do obwodu grodzieńskiego obwód białostocki — cytuję Lechnickiego — „powinien myśleć o **gruntowaniu polskości** i zapewnieniu tyłów tamtym powiatom, bo i tu Białorusini są. Poza tym [zalecał] organizowanie polskich sił, tak by promieniowały na Wschód i to jest akcja polityczna na tych kresach”<sup>57</sup>. Jest charakterystyczne, iż prace organiczne Lechnicki określił mianem prac pomocniczych. W powiatach północnych Okręgu Grodzieńskiego przeprowadzenie plebiscytu uważał za rzecz przesądzoną<sup>58</sup>.

W świetle poufnego protokołu IV Zjazdu kierowników obwodów I instruktorów Straży Kresowej Okręgu Grodzieńskiego, który miał miejsce w dn. 15 i 16 sierpnia 1919 r. w Białymstoku, PPS stała już (w sierpniu 1919 r.) na gruncie wcielenia powiatu grodzieńskiego do Polski. Oczywiście nie była to dobra informacja dla polityków białoruskich. Dobrą dla nich wiadomością z kolei była informacja, iż Polacy w Grodnie skupieni byli w 42 bezwładnych stowarzyszeniach i nie byli w stanie wyłonić swoich ośmiu delegatów (Centralny Komitet Polski miasta Grodna) do wybranej 12 VI Rady Ludowej, notabene, obok słonimskiej, jedynej w pełni demokratycznie wybranej Rady Ludowej, do której wchodziło 21 delegatów z 21 gmin<sup>59</sup>.

Pałącą sprawą w Grodnie była organizacja szkół. Grodzieńska Rada Powiatowa Szkolna składała się z 15 ludzi (w jej skład wchodziłi zarówno Polacy i Żydzi, jak i Białorusini). Zgłoszeń o otwarciu szkół białoruskich do połowy sierpnia 1919 roku w Okręgu Grodzieńskim — wg podawanych informacji — nie było. Mimo krytycznej oceny merytorycznej<sup>60</sup> uruchomiono kursy nauczycielskie białoruskie. Wg relacji instruktorów Straży Kresowej zgłosiło się na nie 30 słuchaczy. Kierownik kursów Antonow został wkrótce aresztowany pod pretekstem antypolskiej agitacji. Wg informacji emisariuszy Straży Kresowej, białoruscy politycy byli sponsorowani w wysokościach co prawda nie zawrotnych, ale — co najmniej z dwóch przeciwstawnych źródeł. Z Kowna otrzymali 17 tys. marek, które zdeponowali w kasie powiatowej. Równolegle Komisariat Generalny ZCZW udzielił Aleksiuukowi 15 tys. marek zapomogi dla nauczycieli białoruskich.

Szerokim echem odbił się nie tylko wśród emisariuszy „Straży Kresowej” fakt ukazania się, jednomyślnie uznanego za prowokacyjny, artykułu w numerze 5 pisma „Rodnyj Kraj”<sup>61</sup>. Artykuł *Prawom czy mieczom* wzywał włościan do kos na „odnogłowych i dwugłowych orłów”. W sprawę tej publikacji miał być zamieszany Markiewicz, prezes „Sielanskiej Rady Grodzieńskiej”, który podobnie jak redaktorzy pisma, salwował się ucieczką. Gryba aresztowano w Wilnie. Markiewicz — i wszyscy wybitniejsi „działacze rosyjscy” — w opinii pracowników Straży Kresowej — jedynie podszywali się pod Bia-

<sup>57</sup> AAN TSK 237 k. 31–42. Dn. 6 lipca 1919 r.

<sup>58</sup> AAN TSK 237 k. 31–42. Dn. 6 lipca 1919 r.

<sup>59</sup> AAN TSK 237 k. 43–52. Protokół IV Zjazdu kierowników obwodów i instruktorów Straży Kresowej Okręgu Grodzieńskiego, odbytego w dn. 15 i 16 sierpnia 1919 r. w Białymstoku. Poufne.[rkps].

<sup>60</sup> Uznawano je za kursy agitatorskie.

<sup>61</sup> „Rodnyj Kraj” w czasie nieobecności P. Aleksiuuka w Grodnie wydawany był przez T. Gryba i J. Czerepuka. Redaktorzy uciekli z Grodna. Centralna Rada Grodzieńszczyzny, pod której firmą był wydawany „Rodnyj Kraj” — wg autora raportu — ogłosiła deklarację oświadczającą, że z „Rodnym Krajem” nie ma nic wspólnego.

łorusinów i zostali wywiezieni<sup>62</sup>. W nowej sytuacji do Grodna powrócił Aleksiuik i doprowadził do wznowienia wydawania w tonie pojednawczym zawieszony „Zorki”.

W powiecie grodzieńskim „Straż Kresowa” przykładła wielką wagę do organizacji samorządu. Asygnowano na ten cel aż 50 tys. marek. Akcją samorządową prowadzono w ścisłym porozumieniu z Komisariatem ZCZW, gdzie utworzono w tym celu specjalny referat. Na teren powiatu wysłano sześciu instruktorów Polaków i jednego Białorusina.

W pow. białostockim, bielskim, sokólskim i wołkowyskim, gdzie władze polskie były od jesieni 1918 roku, stosunki stawały się z polskiego punktu widzenia coraz bardziej normalne. W pow. grodzieńskim — w sumie również odnotowano postęp. Najgorzej rzeczy się miały w pow. słonimskim. W północnej części powiatu słonimskiego „grasejowały” bezkarnie bandy określane mianem „bolszewicko bandyckich”. Działo się tak w konsekwencji bardzo słabego funkcjonowania nielicznej żandarmerii w tym powiecie, pozostającej poza kontrolą nieudolnego komisarza ZCZW Hłaski. Nie wpływały żadne podania o otwarciu szkół białoruskich w powiecie słonimskim. W opinii kierownika „Straży Kresowej”, Kazimierza Weese, inicjatywa taka była zupełnie niepopularna wśród ludności powiatu.

W powiecie wołkowyskim nastroje ludności — w opinii kierownika Stanisława Podwińskiego — przedstawiały się dobrze, mimo masowego powrotu prawosławnych uchodźców (wskutek reemigracji prawosławnych procent ludności katolickiej spadł w ciągu 3 miesięcy z 68 do 53). Akcja zbierania podpisów za przyłączeniem do Polski, prowadzona przez „Straż Kresową”, odnosiła sukcesy. Prawosławni, w przeciwieństwie do Żydów, podpisywali się bardzo chętnie. W opinii St. Podwińskiego nie można było mówić o zorganizowanej akcji przeciwpolskiej w powiecie wołkowyskim. „Akcja” ograniczała się do plotek żydowskich i sporadycznych wystąpień katolickich księży Białorusinów Szyszki i Hermanowicza. W powiecie wołkowyskim — wg informacji emisariuszy Straży Kresowej, również nie wpływały podania o szkoły białoruskie. Agitacji białoruskiej i bolszewickiej w powiecie sokólskim w sierpniu 1919 roku — wg relacji Kazimierza Odynieckiego — „zasadniczo nie było”.

W trakcie obrad Zjazdu Instruktorów Okręgu Białostockiego (Brzesko–Grodzieńskiego) w połowie sierpnia 1919 r. ustalono jednomyślnie, że gazety białoruskie są zupełnie niepopularne wśród ludności. Większość czytała gazety polskie. Wydawania gazet rosyjskich nie uznano za wskazane, choć skonstatowano, iż powiat słonimski — w przeciwieństwie do pozostałych — potrzebowałby broszur i odezw właśnie w tym języku. Ustalono, że ewentualne wydawnictwa w języku rosyjskim nie mogą być podpisane przez „Straż Kresową”. Natomiast tłumaczenia odezw polskich po białorusku mogły być przez Straż podpisywane. Subsydiowanie gazet białoruskich drukowanych polskimi literami uznano za bezcelowe i szkodliwe („Białoruskie Życie”).

W raporcie ogólnym Okręgu Białostocko/Grodzieńsko/Brzeskiego do grudnia 1919 r. czytamy: „Ludność prawosławna zupełnie nie jest zorganizowana. O ruchu białoruskim na wsi słyszy się tylko w wyjątkowych wypadkach. Znaczną przeszkodą w rozwoju ru-

<sup>62</sup> Wg informacji zawartych w raporcie byli to: Bojew — „lewicowy socjalista, adw. Przysięgły, członek Rady Miejskiej, należał do Białoruskiej Uprawy (organizacja rosyjska)”; Bachanowicz — „redaktor Gołosa Grodna”, tygodnika antypolskiego wydawanego za Niemców; Samsonowa — osoba podejrzanej konduity. „Szpieg”; Korczyński — „archirej — członek Taryby, czarnoseciniec”; Antonow — „szef nauczycielstwa białoruskiego” Dziekuć–Malej — z Krynek, „prowokator niemiecki, a potem bolszewickiego puszczony z więzienia”. Wg Informacji pracowników „Straży Kresowej” Organizacja wojskowa kierowana była w Wilnie przez płk. Bielánowskiego, a w Grodnie prowadzona była legalnie przez Focha i liczyła 27 ludzi.

chu białoruskiego, poza brakiem zupełnym działaczy jest gwara sprawiająca, że prawosławni nie rozumieją gazet białoruskich wydawanych w Mińsku lub Wilnie. Z wybitniejszych działaczy białoruskich, w Grodnie znajduje się obecnie Hryb — białoruski s[ocal]r[ewolucjonista] wypuszczony z więzienia niedawno. Wpływy jego na wsi są minimalne. Natomiast częstym zjawiskiem jest podszywanie się Moskali pod miano Białorusinów. Szczególniej ujawniło się to w akcji szkolnej, gdzie nauczyciele Rosjanie nie umiejący języka białoruskiego składali podania o pozwolenie na otwarcie szkół białoruskich. Jedynie w powiecie grodzieńskim są czynne 2 czy 3 szkoły białoruskie. Ludność prawosławna szkół białoruskich nie chce. Żąda szkół polskich lub rosyjskich. Czuje się pokrzywdzona, że władze polskie nie dopuszczają języka rosyjskiego do przedmiotu. Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia jest rzeczą b. trudną<sup>63</sup>.

Swego rodzaju dychotomia poglądów w łonie instruktorów Straży Kresowej dawała swój wyraz również na forum publicznym. Tak było w trakcie Konferencji w Głównym Urzędzie Ziemskim w dniu 6 marca 1920 roku w Warszawie<sup>64</sup>. Tematem obrad był wybór optymalnego sposobu parcelacji, który pozwoliłby uniknąć rozdrażnienia ludności miejscowej. Jedną ze świątlejszych postaci w Straży Kresowej, Waclaw Vorbrodt–Brotowski, zwrócił uwagę na fakt, iż akcja osadnicza może wywołać wrogie nastroje miejscowej ludności do polskości. Zwrócił uwagę na strukturę własnościową Grodzieńszczyzny zdominowaną przez dużą ilość latyfundiów, co w jego ocenie bezwzględnie nakazywało przeprowadzenie planowanej kolonizacji<sup>65</sup> przy szerokim uwzględnieniu potrzeb ludności miejscowej. Vorbrodt–Brotowski uważał też za konieczne, by typ nowo tworzonych gospodarstw był kmiecy. Vorbrodt–Brotowski sprzeciwił się parcelacji majątków państwowych, proponując parcelację obszarów należących do instytucji i osób prywatnych, które z powodu zniszczeń wojennych (i przy jednoczesnym braku zasobów pieniężnych) nie były w stanie podnieść swych gospodarstw. W akcji odbudowy gospodarstw prowadzonej przez Rząd Vorbrodt–Brotowski widział czynnik bardzo dodatnio wpływający na miejscową ludność w obliczu zaplanowanego plebiscytu. Wypowiedź tę zignorował drugi przedstawiciel „Straży Kresowej” na tej konferencji — Tadeusz Jankowski. Nadmienił publicznie „mimoходом”, iż „...Białorusini katolicy są de facto Polakami, tylko nie zdają sobie z tego sprawy”. Wywołał tą uwagę ripostę innego uczestnika zebrania — prof. Bujaka — który odpowiedział mu: „co do polskości Białorusinów radzi być pod tym względem bardzo ostrożnym i rozważnym, by zbyt optymizm pod tym względem nie skończył się rozczarowaniem”<sup>66</sup>.

W okresie do lata 1920 praca w Okręgu Brzeskim/Grodzieńskim prowadzona była — według opinii z 1921 roku — dość chaotycznie. Praca polegała w zasadzie na ciągłej propagandzie słowem i drukiem, prowadzonej za pomocą „latarni czarnoksiężskich” i wydawnictw „Straży Kresowej”. W przeciwieństwie do pozostałych terenów nie kładziono tu nacisku na prace oświatowe i gospodarcze. W Okręgu Grodzieńskim zorganizowanym przez „Towarzystwo Straży Kresowej” ostatecznie dopiero w listopadzie

<sup>63</sup> AAN TSK 299 k. 1–8 (rękopis 9–16). Raport ogólny z okręgu grodzieńsko-brzeskiego do dnia 1 grudnia 1919 r.

<sup>64</sup> AAN TSK 65 k. 1–8. Protokół Konferencji pod przewodnictwem p. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkońskiego.

<sup>65</sup> Rozumianej w kategoriach reformy rolnej.

<sup>66</sup> AAN TSK 65 k. 1–8. Protokół Konferencji pod przewodnictwem p. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkońskiego.

1920 roku (powiaty grodzieński, suwalski i sejneński) organizowano ludność polską w pasie neutralnym między Polską i Litwą przez powoływanie do życia organizacji samoobrony o charakterze wojskowym.

W powiecie grodzieńskim przedstawiciele „Towarzystwa Straży Kresowej” wzięli kierowniczy udział w Komitecie Plebiscytowym ze względu na możliwość plebiscytu na tym terenie. Równolegle Straż Kresowa rozwinęła „energiczną akcję przeciwko prowadzonej tam przez Komitet Białoruski agitacji białoruskiej, wrogiej Państwu Polskiemu i ocenianej jak poniekąd skuteczną, jako że (w 1920 roku) wpłynęło 25 podań o szkoły białoruskie”. W Okręgu Białostockim (pow. białostocki, sokólski i bielski) nacisk położono przede wszystkim na pracę kulturalnooświatową i gospodarczą. W Białymstoku zorganizowano przy kierownictwie okręgu Koło Prelegentów, które, poza wyjazdami na teren powiatu z odczytami, prowadziło uniwersytet powszechny.

W Okręgu Brzeskim „Towarzystwo Straży Kresowej” systematycznie umacniało swoją pozycję. Reasumując, działalność „Straży Kresowej” w Okręgu Grodzieńskim (vel Brzesko-Białostockim) należy określić mianem nie tylko zdecydowanej propolskiej, ale również niechętnie nastawionej do ruchu białoruskiego, utożsamianego z akcją rosyjską. Nie zmienia to faktu, iż raporty z tego terenu stanowią cenne źródło do dziejów ruchu białoruskiego.

Praca „Straży Kresowej” w Okręgu Mińskim, opanowanym przez Wojsko Polskie w sierpniu 1919 roku, rozpoczęła się w połowie września 1919 roku. Przez pierwsze półtora miesiąca Okręg „się organizował” i szukał odpowiednich pracowników. W opinii kierownika Okręgu Stefana Świętorzeckiego „Straż Kresowa” rozwinąć mogła bardziej systematyczną pracę jedynie w kierunku agitacyjnym. Świętorzecki uważał, że zbyt mało było na tym terenie uświadomionych i wyrobionych społecznie i narodowo włościan, aby można było ich zorganizować do pracy społecznej i kulturalnej<sup>67</sup>. Okręg Miński uważany był za teren najpilniejszy politycznie do opanowania sytuacji. Działalność „Straży Kresowej” szła dwukierunkowo. Usilnie organizowano (stosunkowo niewielką) ludność polską. Równolegle działano w celu wywołania przychylnych dla państwa polskiego nastrojów wśród ludności białoruskiej. To drugie zadanie — wg zgodnych relacji pracowników „Straży Kresowej” — wymagało ogromnych wysiłków. „Trzeba sobie bowiem uświadomić, nigdzie indziej na ziemiach Rzeczypospolitej nie spotykana w takim stopniu bierność miejscowej ludności, a oprócz tego bardzo silną agitację moskiewską (bolszewicką i nie bolszewicką), która prowadzona była pod płaszczykiem ruchu białoruskiego. Mimo to jednak wyniki pracy tej były bardzo duże o czym najlepiej świadczą zorganizowane przez Straż Kresową Zjazdy delegatów ludności powiatów mińskiego i słuckiego, oparte na podstawie powszechnych wyborów, które [to Zjazdy] zupełnie wyraźnie wypowiedziały się za przyłączeniem Ziemi Mińskiej do Państwa Polskiego”<sup>68</sup>.

Kierownik „Straży Kresowej” w Mińsku, na prośbę ppor. Zienkiewicza (oficera łącznikowego przy Komisji Wojskowej Białoruskiej), przesłał opinię Mińskiego Okręgu

<sup>67</sup> AAN TSK 213 k. 1–3. Pieczętka wpływu „Straż Kresowa” 28 I 1920 nr 1652/20. Sprawozdanie Kierownika Okręgu Mińskiego Straży Kresowej z prac w Okręgu za czas od 15 IX do 1 XII [1919]. Podp. Kierownik Okręgu Mińskiego „Straży Kresowej” Stefan Świętorzecki. Mińsk 19 stycznia 1920. Świętorzecki pisał: „W kierunku agitacji Straż Kresowa zrobiła już bardzo wiele, otacza ludność opieką, przyjmuje i w wielu wypadkach załatwia skargi i podania ludu, coraz liczniej napływające do Straży. Popularność organizacji oraz zaufanie do niej — wzrasta się wśród ludności nieomal z dnia na dzień.

<sup>68</sup> Ibidem.

„Straży Kresowej” w kwestii tworzenia wojska białoruskiego<sup>69</sup>. Ta opinia jest czymś w rodzaju papierka lakmusowego dla analizowanej tutaj kwestii stosunku organizacji do kwestii białoruskiej.

Czytamy w niej co następuje:

„Aczkolwiek Straż Kresowa z całą przychylnością odnosi się do ruchu białoruskiego i drogę rozwiązania problemu wschodniego upatruje nie w ciasnej, wynaradawiającej polityce, lecz opartej na szerokiej tolerancji względem budzących się dążeń narodowych, lecz w tworzeniu jednak armii białoruskiej w obecnym momencie widzi następujące niebezpieczeństwa.

- 1) Uświadomienie białoruskie nie przenikło w masy
- 2) Ludność prawosławna kraju uległa w znacznej części rusyfikacji. Inteligentne jednostki wśród ludu białoruskiego, skutkiem szkoły rosyjskiej, służby wojskowej i wpływów rewolucyjnych wypadków, ujawniają tendencje polityczne rosyjskie.
- 3) Żywioty rosyjskie (b. oficerowie, duchowieństwo prawosławne, b. nauczyciele ludowi, b. urzędnicy rosyjscy) wrogie dla idei porozumienia z Polską, używają ruchu i haseł białoruskich dla celów politycznych rosyjskich i usiłują ruchowi białoruskiemu nadać charakter wrogi dla Polski.
- 4) Liczne elementy zbolszewizowane jako też świadomie bolszewickie starają się również traktować ruch białoruski jako narzędzie dla swoich celów.
- 5) Zasadniczo nie będą przeciwnikami tworzenia oddziałów wojskowych białoruskich, uważamy jednak, że tworzenie większej armii, może być wysoce niebezpieczne z następujących powodów:
  - a) Byli oficerowie armii rosyjskiej, którzy by mogli stanowić kadry oficerskie armii białoruskiej, są to ludzie przeważnie o ideologii rosyjskiej, albo bolszewickiej. Brak ideowej inteligencji białoruskiej uniemożliwia stworzenie kadr szczerze hołdujących idei białoruskiej
  - b) Lud wiejski białoruski zmęczony 6-letnią wojną zdecydowanie niechętny wstępowaniu do wojska, pragnie li tylko pokoju, ładu i normalnych warunków gospodarczych. Skutkiem czego w szeregi armii wstępowałyby jednostki, upatrujące w tym korzyść osobistą, a pozbawione wartości moralnej.
  - c) Istnieje obawa, że działające tajnie organizacje socjalne–rewolucyjne i bolszewickie, użyłyby wojska białoruskiego, jako terenu do akcji wrogiej i podstępnej dla Państwa Polskiego
- 6) Istniejące oddziały białoruskie, oraz fundusze na cel asygnowane powinny podlegać ścisłej kontroli Polskich Władz Wojskowych<sup>70</sup>

Raport polityczny Stefana Świątorzeckiego z Mińska za maj 1920 r. przynosi nowe informacje dotyczące Białorusinów<sup>71</sup>. Czytamy w nim co następuje:

„[1] Komitet Narodowy Białoruski i jego naczelny organ Rada Białoruska, w ciągu maja nie przejawiały energiczniejszej akcji. Prowadziły one wprawdzie konferencje

<sup>69</sup> AAN TSK 213 k. 8–9. [Opinia Okręgu Mińskiego Straży Kresowej kwestii tworzenia wojska białoruskiego] Straż Kresowa Okręg Miński. Mińsk. Mickiewicza 71 tel. 75. 14 IV 1920, nr 825. Poufne Do Wielmożnego Pana ppor. Zienkiewicza oficera łącznikowego przy Komisji Wojskowej Białoruskiej.

<sup>70</sup> AAN TSK 213 k. 8–9. [Opinia Okręgu Mińskiego Straży Kresowej kwestii tworzenia wojska białoruskiego] Straż Kresowa Okręg Miński. Mińsk. Mickiewicza 71 tel. 75. 14 IV 1920, nr 825. Poufne Do Wielmożnego Pana ppor. Zienkiewicza oficera łącznikowego przy Komisji Wojskowej Białoruskiej.

<sup>71</sup> AAN TSK 213 k. 38–40. Rkps: załącznik do N 1271.

w Wilnie i Warszawie z polskimi lewicowymi ugrupowaniami, zwłaszcza z PPS, na którego zjeździe był obecny z ramienia nacjonalistów Białoruskich [tak w oryg. — jgk] prof. [Wacław] Iwanowski. Co było przedmiotem rokowań i jaki był ich wynik, nie wiem, gdyż prof. Iwanowski wrócił z Wilna dopiero przed kilkoma dniami (podczas mojej nieobecności) i nie zdążyłem się z nim widzieć. Wiadomo mi tylko tyle, że Białorusini oczekiwali jego powrotu z dużym zainteresowaniem. Z władzami komitet nie wchodził w bliższe stosunki, gdyż p. [Władysław] Raczkiewicz<sup>72</sup> unikał zetknięcia z nimi. Pozostają więc w bliższych stosunkach z Oddziałem II. Osobiście poruszałem sprawę na prywatną propozycję objęcia przez Białorusinów stanowisk w administracji. Z rozmowy można było wywnioskować, że komitet zgodziłby się wyznaczyć w tym celu kilku ludzi, mimo że to będzie ze szkoda dla ich instytucji narodowych [sic!].

2. Zwróciła się do nas przez p Zahorską [referenta prasowego Okręgu] grupa Białorusinów zorganizowana do Koła Towarzystwa Białoruska Mastactwo. Grupa ta jest niezadowolona z opozycyjnych stosunków do Polski polityki Komitetu. Kwestionują też mandaty jego członków. Pragnie rozpocząć akcję na własną rękę. Brak jej jednak środków. Bliższych informacji obiecała Pani Z[ahorska] udzielić za dni kilka.

3. Najczynniejsza akcję rozwijała w ciągu czasu sprawozdawczego Białoruska Komisja Wojskowa. Została ona zreorganizowana. Na czele stoi Aleksiuk. Dowództwo nad oddziałami objął major WP Zaliwiak (?). Komisja rozporządza dziś około 120 oficerami, 30 żandarmami w Warszawie w Szkole Podchorążych, 50 kadetami w Warszawskiej Szkole Podoficerskiej. Obecnie przysyła 40 kandydatów do szkoły podoficerskiej w Kongresówce. Werbunek rozwija się podobno dość dobrze. Obliczam że dotychczas zwerbowano około 1000–1200 ludzi. W tym — jeden oddział (około 600 ludzi z pow. wileńskiego) ruszył już na front. Element rekrucki podobno niezły, na ogół zamożni właścianie. Katolików sporo, ci często podają się za Polaków — informacji udzielił mi jeden z oficerów białoruskich. Przy Komisji jest kilku instruktorów, oficerów WP. Bezpośredni wpływ na sprawy wojskowe Białoruskie<sup>73</sup> ma Oddział II, który prowadzi z Komisją ciągłe konferencje.

4. Rada Szkolna białoruska ogranicza swą działalność jedynie do organizowania kursów dla nauczycieli, kompetencje jej bowiem dotychczas nie są określone. Jeden z członków Rady — p. Rodziewicz skarżył się zupełnie szczerze i słusznie, że rada nic [nie może] uczynić w celu zbiałoruszczenia szkół rosyjskich. Winę przypisuje p. [Lucjanowi] Zarzeckiemu i samowoli inspektorów szkolnych powiatowych, żądania Rady w tej sprawie są następujące:

— Ustąpienie P. Zarzeckiego; obsadzenie stanowiska inspektora szkolnego Okr[ęgu] Mińskiego w porozumieniu z Radą (Był p. Kwiek, obecnie p. Piwko, jego pomocnikiem jest p. Berner); zmiany zasadnicze w obsadzie instruktorów szkolnych powiatowych

— Obsadzenie stanowiska referenta szkół białoruskich przy inspektoracie Okręgowym (stanowisko zajmował p. Rodziewicz, lecz na skutek biurokratyzmu p. Kwieka<sup>74</sup> ustąpił)

<sup>72</sup> Naczelnik okręgu mińskiego ZCZW.

<sup>73</sup> Tak w oryginale.

<sup>74</sup> Lucjan Kwiek, inspektor szkolny okręgu mińskiego ZCZW stał na stanowisku obrony szkół z wykładowym rosyjskim. Uważał, że skasowanie języka rosyjskiego w szkolnictwie skłoni Rosjan nie ku polonizacji, lecz ku białoruszeniu. Szerzej J. Gierowska-Kallaaur, *Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich*, s. 236 i 237.

— Określenie kompetencji Rady Szkolnej Białoruskiej i danie jej możliwości ingerencji do szkolnictwa Białoruskiego<sup>75</sup>.

— Nie utrudnianie w organizowaniu kursów nauczycielskich białoruskich i powołanie do życia białoruskich seminariów nauczycielskich w Mińsku, Nieświeżu, Mołodecznie.

Żałowanie pktu 1 i 2-go nie powinno napotkać opozycji. Co się tyczy statutu Rady to sprawę tę należy rozpatrzyć bliżej. W sprawie seminariów można stwierdzić, że dziś już jest możliwe otwarcie seminarium w Mińsku. Nieśwież i Mołodeczno należy zamienić na jakieś bardziej właściwe punkty. W każdym wypadku przy udzieleniu koncesji należy mieć na oku sprawę planowanego rozmieszczenia szkół na terytorium białoruskim.

— Teatr białoruski organizuje się coraz lepiej kilka razy w tygodniu odbywają się przedstawienia. Sztuki są wystawiane bardzo starannie. Ma to duże znaczenie kulturalne. Na przedstawieniach bywa cała inteligencja białoruska<sup>76</sup>. Koniec cytatu.

W raporcie zbiorczym W. Kwiatużyńskiego za czas luty–lipiec 1920 roku czytamy intrygującą informację. „Świat białoruski nie był bardzo zróżniczkowany. Jedynie walki partyjne wytworzyły się w łonie Białoruskiego Komitetu Narodowego, a mianowicie walk między es–erami i es–dek. Później już w czerwcu zaczęła się uporczywa walka na terenie Białoruskiej Komisji Wojskowej między stronnikami koncepcji Wielkiego Księstwa Litewsko–Białoruskiego a es–erami. Walka ta doprowadziła do usunięcia się przewodniczącego Białoruskiej Komisji Wojskowej Aleksiuuka jednego z najwybitniejszych stronników koncepcji Księstwa Litewsko–Białoruskiego<sup>77</sup>.”

Wypada tylko żałować, że zachowało się do dnia dzisiejszego tak niewiele raportów z Okręgu Mińskiego. W świetle przytoczonych dokumentów można więc stwierdzić, iż w przeciwieństwie do Okręgu Brzeskiego „Straży Kresowej” stosunek kierownictwa „Straży Kresowej” Okręgu Mińskiego do kwestii białoruskiej był więcej niż poprawny, choć nacechowany daleko idącą ostrożnością. Dominującą rolę w niepowodzeniu projektowanego we współpracy z Białorusinami przedsięwzięcia miały tarcia w łonie samych liderów białoruskich, o czym trzeba w tym miejscu też wyraźnie powiedzieć.

Rzeczywisty stosunek „Straży Kresowej” na terenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego do kwestii białoruskiej był zróżnicowany. Odmienne jawił się w drukowanych publicznych informacjach politycznych, odmiennie — na poufnych zebraniach kadry kierowniczej poszczególnych Okręgów. Z dystansem, kompetentnie i rzeczowo wydarzenia dotyczące ruchu białoruskiego relacjonowane były w Okręgu Wileńskim, gdzie stanowił on — w optyce pracowników „Straży Kresowej” — problem marginalny. Odmienne politykę prowadził Zdzisław Lechnicki w Warszawie i Stefan Mydlarz w Grodnie, odmienną Stefan Świętorzecki w Mińsku. Nikt z działaczy „Straży Kresowej” nie prowadził jednak polityki protekcyjnej wobec ruchu białoruskiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż we wszystkich Okręgach — w różnym stopniu — odnotowano zjawisko (czy domniemanego?) podszywania się Rosjan pod ruch białoru-

<sup>75</sup> Tak w oryginale.

<sup>76</sup> AAN TSK 213 k. 38–40. Rkps; załącznik do N 1271.

<sup>77</sup> BPK ZCZW nr akc. 1751 k. 2–2v–3–3v...6. Sprawozdanie z działalności Wydziału Politycznego Zarządu Okręgu Mińskiego od dn. 14–lutego do 10–lipca 1920 r. Grudniądż 25 VIII 1920 wz Inspektor Polityczny /–/ W. Kwiatużyński.

ski. Różnie na to zjawisko wśród Polaków reagowano, zdecydowanie najgwałtowniej na terenie Grodzieńszczyzny, co niewątpliwie skutkowało pogorszeniem obrazu Polaków w oczach polityków białoruskich na tym terenie. Spirala wzajemnej agresji została uruchomiona, wzmacniając zaszły w przeszłości animozje.

Plik ponad 600 stron raportów z Okręgu Białostockiego (vel Brzeskiego vel Grodzieńskiego) przynosi multum oderwanych informacji cząstkowych, niestwarzających panoramy sytuacji w okręgu. Wynika to z jednej strony z fatalnego podziału administracyjnego tego okręgu, z drugiej — z faktu, iż praca była de facto ręcznie sterowana przez Wydział Organizacyjny z Warszawy.

Zdzisław Lechnicki nie krył, iż władze „Straży Kresowej” uznały przeciąganie prowizorium za czynnik korzystny dla sprawy polskiej, a ponadto — że szukały porozumienia (i planowały podjąć akcję polityczną) z czynnikami ziemiańskimi przeciwnymi granicom etnograficznym<sup>78</sup>. Rodzi się podejrzenie, że Z. Lechnicki miał na myśli Radę Polską Ziemi Mińskiej, sąsiadkę Wydziału Organizacyjnego z — dosłownie — sąsiedniego pokoju na ulicy Długiej<sup>79</sup>. Członkowie tej Rady po prostu nie mogli być zwolennikami Polski w granicach etnograficznych.

Do takiego wniosku prowadzi też zamieszczona poniżej analiza informacji o Polskich Radach Narodowych przechowywanych w zbiorze Towarzystwa Straży Kresowej.

Za okupacji niemieckiej powstały Rady Narodowe ziemi grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej<sup>80</sup>. Polska Rada Narodowa Ziemi Wileńskiej i Kowieńskiej, powstała w listopadzie 1918 na Zjeździe Polskim zorganizowanym przez Komitet Polski w Wilnie, nie stanowiła miarodajnej reprezentacji<sup>81</sup>. Wybory przeprowadzono tylko w dwudziestu kilku gminach. Miasto Wilno reprezentowane było na tym Zjeździe przez wydelegowanych przez Komitet Polski przedstawicieli miejscowych ugrupowań politycznych. Sytuację pogarszał fakt, iż niemal natychmiast po wyborach do Polskiej Rady Narodowej miały miejsce walki ze szturmującymi Wilno bolszewikami. Wydział Wykonawczy Polskiej Rady Narodowej Litwy przeniósł się do Warszawy, gdzie wspólnie z innymi Radami Kresowymi przebywał do maja 1919, składając memoriały władzom polskim, przesyłając komunikaty do prasy warszawskiej, informując koła poselskie w sprawach kresowych. Po oswojeniu Wilna od bolszewików (IV 1919) Wydział Wykonawczy zorganizował w Wilnie w ciągu roku zaledwie 3 zebrania plenarne Prezydów Rady Narodowej Litwy, które były nader nieliczne i nie powzięły żadnych ważniejszych decyzji. Przeprowadzono ponowne wybory do Wydziału Wykonawczego, w efekcie których do Komitetu Wykonawczego weszli, z wyjątkiem jednego członka, przedstawiciele „jednostronnego kierunku politycznego”. Działalność nie przyniosła w zasadzie żadnych efektów i zanikła.

Najazd bolszewicki sprawił, iż większość członków istniejących w końcu grudnia 1918 roku Rad Narodowych znalazła się w Warszawie. W czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego ludzie ci utworzyli tzw. „delegacje rad” i czynili starania zmierzające do dopuszczenia tych w skład sejmu. Żądanie to zostało odrzucone, „delegacje rad” uznano za niereprezentatywne jednostronne przedstawicielstwo ziemiańskie. Dodatkowo forma ich wyboru nie upoważniała Sejmu do uznania tych delegacji za reprezentację całej ludności.

<sup>78</sup> Vide: Credo polityczne Z. Lechnickiego wygłoszone na poufnym, zamkniętym zebraniu 5 lipca 1919 roku, zob. AAN TSK 237 k. 19–22.

<sup>79</sup> AAN TSK 201 k. 86–87. Pieczętki z dokładnymi adresami.

<sup>80</sup> AAN TSK 201 k. 71. Historia Rady Narodowej Ziemi Grodzieńskiej i Nowogródzkiej.

<sup>81</sup> AAN TSK 201 k. 84–85. Polska Rada Narodowa Ziemi Wileńskiej i Kowieńskiej.



Z chwilą zajęcia Wilna przez WP w łonie rad narodowych powstały tarcia, które doprowadziły do wystąpienia z delegacji członków rad Ziemi Grodzieńskiej i Nowogródzkiej i zawiązanie oddzielnej organizacji<sup>82</sup>. W drugiej połowie czerwca 1919 w Warszawie miało miejsce zebranie organizacyjne przedstawicieli 7 powiatów, w tej liczbie częściowo b. członków delegacji rad, częściowo obranych na doraźnych zebraniach ziemian w powiatach. Na zebraniu tym uchwalono powołanie Naczelnej Rady Ludowej Ziemi Grodzieńskiej i Nowogródzkiej, jako instytucji mającej na celu polityczną reprezentację tych ziem. Prezesem Rady Naczelnej został Niemcewicz z pow. brzeskiego, prezes Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich z Polską, zorganizowanego w Warszawie przez Związek Ludowo-Narodowy. Te „koneksje” prezesa dezawuowały Naczelną Radę Ludową Ziemi Grodzieńskiej i Nowogródzkiej jako współrealizatora koncepcji federacyjnej.

Jest mało prawdopodobne, by partnerem liderów „Straży Kresowej” — organizacji, której działalność zorientowana była zdecydowanie na włościanstwo — miała być Rada Narodowa Powiatu Brzeskiego. Rada ta powstała na skutek reorganizacji istniejącego konspiracyjnie za czasów niemieckich Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO) i składała się z przedstawicieli duchowieństwa oraz ziemian. 6 i 7 Kwietnia 1919 CKO zwołał Zjazd ludności polskiej, w którym uczestniczyło około 200 osób. Zebrani postanowili kontynuować działalność CKO<sup>83</sup>, uchwalając powiększenie składu Komitetu przez kooptację przedstawicieli gmin. Do tej kooptacji nigdy jednak nie doszło. 10 VIII 1919 w trakcie Zjazdu ludności chrześcijańskiej<sup>84</sup> przemianowano CKO na Radę Narodową Powiatu Brzeskiego. Do Prezydium weszło sześciu członków b. Prezydium CKO. Ponownie nie wprowadzono w życie uchwały o dokooptowaniu po dwóch przedstawicieli z każdej gminy. Rada Narodowa utrzymywała kontakt z włościanstwem za pośrednictwem instruktora Związku Ludowo-Narodowego<sup>85</sup>. 14 XI 1919 Radę Narodową przemianowano na Radę Ludową, nie uwzględniając sugestii płynących ze strony „Straży Kresowej” dotyczących konieczności reorganizacji. Po raz trzeci nie wprowadzono w życie uchwały o wprowadzeniu do Prezydium przedstawicielstwa ludności wiejskiej. By jeszcze bardziej nie zadrażniać stosunków z ziemiaństwem, „Straż Kresowa” w ogóle odstąpiła od organizowania przedstawicielstwa ludności w powiecie brzeskim.

Większe kwalifikacje do współpracy ze „Strażą Kresową” mogłaby mieć Rada Narodowa Powiatu Prużańskiego zawiązana w marcu 1919 z miejscowych ziemian<sup>86</sup>. Osiemnastego maja 1919 r. zwołała zjazd ziemian, duchowieństwa, szlachty zagrodowej, mieszczan oraz włościan katolików. Zebrało się w sumie 57 osób, w tym cztery były przedstawicielami ludności wiejskiej. Rada procedowała na zasadzie zamkniętych zebrań towarzyskich do 14 XII 1919, kiedy to przyjęto projekt reorganizacji opracowany przez „Straż Kresową”. Podobnie jałową działalność miała prowadzić Rada Narodowa Powiatu Kobryńskiego<sup>87</sup>.

Z całą pewnością nie stanowiła oparcia dla „Straży Kresowej” Rada Narodowa Powiatu Nowogródzkiego<sup>88</sup>. Miała ona nie tylko odrzucić propozycje „Straży Kresowej” dotyczące reorganizacji wyłącznie ziemiańskiego składu, ale też dwukrotnie przeprowa-

<sup>82</sup> Organizacja ta miała zostać zawiązana na zjeździe zwołanym przez członków delegacji rad na początku czerwca 1919 roku w Białymstoku. Zjazd ten nie doszedł jednak do skutku.

<sup>83</sup> Funkcję prezesa nadal sprawowali ks. dziekan Songajłło i prezes Towarzystwa Rolniczego Tołłoczko.

<sup>84</sup> W Zjeździe tym uczestniczyło około 400 osób.

<sup>85</sup> AAN TSK 201 k. 72. Historia Rady Narodowej Powiatu Brzeskiego.

<sup>86</sup> AAN TSK 201 k. 73. Historia Rady Narodowej pow. prużańskiego.

<sup>87</sup> AAN TSK 201 k. 73. Rada Narodowa pow. kobryńskiego.

<sup>88</sup> AAN TSK 201 k. 74. Historia Rady Narodowej pow. nowogródzkiego.

dzić (przy pomocy urzędników administracji powiatowej i starosty) silną kontrakcję skierowaną przeciwko Radzie Ludowej zorganizowanej przez „Straż Kresową” w oparciu o powszechne wybory.

Rada Polska Ziemi Mińskiej powstała jeszcze w czasie okupacji niemieckiej<sup>89</sup>. Wykazała się dużą aktywnością w latach 1919–1920. Za swój cel Rada jeszcze w roku 1918 przyjęła reprezentację ludności polskiej i obronę ludności polskiej przed okupantami. W sierpniu 1919 r. ponownie powołała do życia ekspozyturę prowincjonalną, tzw. Rady Okręgowe. Wydawała (krótko) własne pismo ludowe. Reprezentatywny charakter tego gremium akcentował Olgierd Jeleński, zastępca Naczelnika Okręgu Mińskiego. Na posiedzeniu w styczniu 1920 r. u Naczelnika Okręgu Mińskiego Władysława Raczkiewicza Rada zaproponowała, iż akcja plebiscytowa powinna być powierzona właśnie „Straży Kresowej”. Przedstawicielem Rady w Warszawie był Kieniewicz<sup>90</sup>. Postacią niezmiernie znaczącą, chlubiącą się swoimi znajomościami w Warszawie, był mecenas Ignacy Porębski. Wybitnie polski charakter tej Rady mógł utrudniać akcję plebiscytową wśród ludności białoruskiej. Przedstawiciele Rady niewątpliwie realizowali własną politykę. Wszak byli reprezentacją ludności polskiej... Stefan Świętorzecki, kierownik Okręgu Mińskiego „Straży Kresowej” z całą pewnością nie był partnerem dla tego grona. Z jego raportów i sprawozdań wyłania się obraz raczej bezradnego administratora, a nie polityka realizującego powierzoną sobie misję.

Rady, abstrahując od daleko idących różnic pomiędzy nimi, wywierały wpływ na stanowisko nie tylko Wydziału Organizacyjnego „Straży Kresowej”, nie tylko posłów, opinii publicznej, ale przede wszystkim rządu. Być może Lechnicki, uważany do dziś za zwolennika Józefa Piłsudskiego<sup>91</sup>, po prostu został „ograny” przez wytrawniejsze od siebie grono?

Część działaczy „Straży Kresowej” z okresu marzec 1919–lato 1920, zbliżona w swych poglądach politycznych i społecznych do linii prezentowanej w tym okresie do stanowiska Józefa Piłsudskiego, część, której z założenia zależało, między innymi, na podmiotowym traktowaniu Białorusinów — po prostu przegrała.

Część zrezygnowała z pracy, z części zrezygnowano, kilku niezmiernie wartościowych i światłych ludzi zginęło. Na klęskę tej części członków „Straży Kresowej”, która nie należała do zwolenników inkorporacji ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, złożyło się wiele czynników. Przede wszystkim Piłsudskiemu ani w pierwszym (ZCZW), ani w drugim podejściu (pierwsze miesiące Litwy Środkowej) nie udało się zrealizować swojej koncepcji. Pozostaje zadać pytanie — dlaczego? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednak tematem tej prezentacji, choć trzeba przyznać, iż do klęski programu federacyjnego musiała się również przyczynić przedstawiona tu rzeczywista linia polityczna liderów „Straży Kresowej”.

Niejednoznaczny stosunek organizacji „Straż Kresowa” do kwestii białoruskiej, nie wnikając w tym miejscu — czy wynikający z realnej oceny obserwowanej sytuacji, czy też z próby realizacji jakiejś określonej linii politycznej, w sumie zaowocował bilansem ujemnym. Sukcesy personalne poszczególnych działaczy (dawnych bądź dokooptowanych po 1920 r.), nie równoważą faktu, że organizacja w sumie przegrała walkę o podmiotową dla siebie rolę w polskiej polityce dwudziestolecia międzywojennego.

<sup>89</sup> Więcej zob. D. Tarasiuk, Rada Polska Ziemi Mińskiej (1917–1918), „Acta-Albaruthenica. Nawukowa-tearetyczny czasopism” (Mińsk), t. 5, 2005, s. 172–176.

<sup>90</sup> Dominującą rolę odgrywali Kieniewicz, Jeśman, Offenberg, Porębski i Czapski. W skład Rady Polskiej Ziemi Mińskiej wchodził ponadto ks. biskup Zygmunt Łoziński, hr. Czapski — ziemianin, adwokat i ziemianin Kopyczyński (CH N), Szczepański (CH N), Pietrzak — przedstawiciel polskich zjednoczonych kooperatyw, Dobraszczyk — przedstawiciel związków rzemieślniczych i Stefan Świętorzecki — kierownik „Straży Kresowej” w Okręgu Mińskim.

<sup>91</sup> Zob.: [www.wybitni.staszic.eu.org](http://www.wybitni.staszic.eu.org)

## Aneks

### Informacje dotyczące kwestii białoruskiej zawarte w raportach Okręgu Wileńskiego „Straży Kresowej”

*W Okręgu Wileńskim „Straży Kresowej” działały od lipca 1919 roku de facto równolegle dwie władze naczelne: Władze Okręgowe oraz Ekspozytura Litewska Wydziału Organizacyjnego. Początkowo pierwszoplanową funkcję Kierownika Okręgu Wileńskiego sprawował major inż. Juliusz Narkowicz. Jego zastępcą był szer. Wiktor Natanson (kooperatysta) który po 5 lipca 1919 roku zrezygnował z pracy w Straży Kresowej, jego funkcję objął Józef Małowieski<sup>92</sup>. Kierownikiem zorganizowanej latem 1919 Ekspozytury Litewskiej Wydziału Organizacyjnego został znany wilnianin, inż. Teofil Szopa. Kierowana przez niego Ekspozytura stała się organem nadrzędnym dla okręgu Wileńskiego i Brzeskiego<sup>93</sup>. Instruktorami Obwodowymi w Okręgu Wileńskim w pierwszej połowie 1919 roku byli: rolnik Wacław Stachowski (w Szyrwintach–Malatach); Franciszek Hryniewicz<sup>94</sup> (w Lidzie–Ejszyskach); student Jan Rubel<sup>95</sup> (w Oszmianie); inżynier Stefan Wilczyński (w powiecie wileńskim) i panny Drysknirówna (w pow. lidzkim) i M. Szostakówna (w pow. wilejskim). Ponadto w Święcianach — działał dyrektor Gimnazjum Władysław Kowalenko, w pow. oszmiańskim Aleksander Marcinkowski a w pow. trockim — W. Czarnocki<sup>96</sup>. Trzech wymienionych na końcu charakteryzowało posiadanie zdecydowanych przekonań nacjonalistycznych.*

*W marcu 1920 r. władze „Straży Kresowej” w Okręgu Wileńskim wyglądały już inaczej<sup>97</sup>. Rolę pierwszoplanową zdecydowanie odgrywał p. Teofil Szopa (Ekspozytura Litewska WO „Straży Kresowej”), jego zastępcą był Jan Barchwic, Józef Małowieski — pełnił funkcję jednego z dwóch (!) kierowników Okręgu Wileńskiego a Stefan Wilczyński — zastępcy Małowieskiego. Franciszek Hryniewicz. pełnił obowiązki jedynie redaktora „Ziemi Wileńskiej”, a funkcję kierownika powiatowego w Wilnie objął Józef Karczewski. Aleksander Marcinkowski nadal sprawował funkcję kierowniczą w Oszmianie, Władysław Kowalenko zaś — w Święcianach. Jan Byliński pełnił obowiązki zastępcy kierownika (Czarnockiego) w — Trokach, Gustaw Sikorski zastąpił pannę Drysknirównę w — Lidzie. Stanisław Skowroński — prawdopodobnie zastąpił pannę Szostakównę w powiecie wilejskim. Władze okręgowe w Wilnie, a raczej ta ich część, która hołdowała inkorporacyjnemu rozwiązaniu problemów narodowościowych na Wschodzie przy jednoczesnym uporządkowaniu spraw społecznych w duchu demokratycznym — zostały również dodatkowo „wzmocnione” (już od wczesnej wiosny 1920 roku) nietuzinkową postacią Stefana Mydlarza — kierownika „Straży Kresowej” z Grodna, (a to za sprawą przyporządkowania powiatu grodzieńskiego do Okręgu Wileńskiego). Dotychczasowy Kierownik Okręgu Wileńskiego Juliusz Narkowicz pełnił w marcu 1920 funkcję już tylko kogoś w rodzaju Kierownika administracyjnego, co było równoznaczne z faktyczną degradacją przy zachowaniu dawnej*

<sup>92</sup> W Wilnie działał ponadto publi[cysta] Józef Batorowicz (specjalista od Kół Młodzieży).

<sup>93</sup> Wołkowyski, protokół Zjazd OBB z 15 VIII 1919.

<sup>94</sup> Jesienią 1919 pełnił funkcje redaktora „Ziemi Wileńskiej”.

<sup>95</sup> Działacz oświatowy.

<sup>96</sup> BPK ZCZW nr akc. 1689 k. 95–97. Lista instruktorów SK czynnych na terenie Ziem Wschodnich i przyległych w maju 1919; BPK ZCZW nr akc. 1690, plik I, k. 168–171. WO SK Lista pracowników Straży Kresowej. 3 XI 1919.

<sup>97</sup> Stanisław Paprocki pełnił już obowiązki Kierownika Wydziału Organizacyjnego „Straży Kresowej”.

*funkcji... Wydaje się, że zmiany personalne w Okręgu Wileńskim w trakcie pierwszego roku działalności miały „podszerstek” polityczny. Osoby nie demonstrowujące swych inkorporacjonistycznych poglądów, potencjalni zwolennicy platformy politycznej Naczelnika Państwa. bądź odsunęli się sami, bądź rola ich została zmarginalizowana.*

\*

Syntetyczny obraz sytuacji w Okręgu Wileńskim przynoszą protokoły Zjazdów Instruktorów powiatowych. W czerwcu 1919 roku najgorsze stosunki w Okręgu miały panować w pow. nowogródzkim, na terenie którego „Straż Kresowa” do tego czasu nie pracowała. Według informacji podanych w protokole, pow. nowogródzki był powiatem zamieszkałym przez ludność białoruską — prawosławną, b. silnie zrusyfikowaną („nawet szlachta drobna do pewnego stopnia zrusyfikowana, mówi w domu po „miejscowemu”<sup>98</sup>), w którym istniała propaganda bolszewicka i białoruska. Białoruska — w opinii obecnego na tym zjeździe Józefa Małowieskiego — w rzeczywistości była rosyjską. Odnotowano również wrogie usposobienie ludności do wojska polskiego i do władz polskich we wschodniej części pow. święciańskiego, koło Postaw, gdzie „prawosławna ludność białoruska ukrywała po chatach bolszewików zawijając ich w koce”<sup>99</sup>.

Pomimo tych faktów — w jednogłośnej opinii zebranych na Zjeździe Instruktorów Okręgu Wileńskiego Straży Kresowej 20 VI 1919 — „wszędzie na terenie ziemi Wileńskiej, nie tylko pomiędzy ludnością polsko-katolicką, ale również pomiędzy ludnością prawosławną białoruską istniało silne dążenie do oświaty w języku polskim. Wioski mieszane pragnęły mieć szkoły polskie, z wykładem religii w języku białoruskim dla prawosławnych. Na pogadanki, organizowane przez Straż Kresową w pow. oszmiańskim przychodzili łąką prawosławni mieszkańcy wiosek, w niektórych przypadkach razem z popem. Pewna ilość delegatów białoruskich prawosławnych (w tej liczbie 1 pop) przybyła również na Zjazd Gospodarczy, zwołany w Wilnie przez Straż Kresową, w dniach 19/20 czerwca”<sup>100</sup>.

„Ruch białoruski” na terenie Okręgu Wileńskiego „Straży Kresowej” — w opinii zebranych 20 czerwca 1919 — nie istniał i nie widzieli oni naturalnych podstaw dla jego rozwoju, podobnie jak w Grodzieńszczyźnie.

Zwolennikiem „ruchu białoruskiego” był dziekan lidzki ks. Chodyko, który jednakże — wg informacji autora raportu — nie prowadził wyraźnej działalności politycznej. Akcja prowadzona przez grupę grodzieńskich działaczy białoruskich i garść inteligentów wileńskich była w opinii zebranych instruktorów Straży Kresowej zjawiskiem sztucznym i zawieszonym w przestrzeni, niemającym oparcia w masach ludowych. Akcentowano jednak bardzo wyraźnie, że Białorusini nie byli przez działaczy Straży Kresowej ani promowani, ani pomijani, czego dowodzić miał fakt, iż w Powiatowym Zjeździe Ludowym w Lidzie 24 VIII [1919] uczestniczyło 35 Białorusinów<sup>101</sup>.

<sup>98</sup> BPK ZCZW nr akc. 1592.2 k. 27–35. Sprawozdanie ze zjazdu instruktorów Wileńskiego Okręgu Straży Kresowej w dniu 20 VI 1919.

<sup>99</sup> BPK ZCZW nr akc. 1592.2 k. 27–35. Sprawozdanie ze zjazdu instruktorów Wileńskiego Okręgu Straży Kresowej w dniu 20 VI 1919.

<sup>100</sup> BPK ZCZW nr akc. 1592.2 k. 27–35. Sprawozdanie ze zjazdu instruktorów Wileńskiego Okręgu Straży Kresowej w dniu 20 VI 1919.

<sup>101</sup> BPK ZCZW nr akc. 1698 k. 39. Notatka. Rękopis. Organizowane przez Okręg Wileński Straży Kresowej Zjazdy Ludowe odbyły się w pierwszej kolejności w Wilnie, Oszmianie, Święcianach i Trokach.

W świetle innych protokołów ze Zjazdów Instruktorów Okręgu Wileńskiego sytuacja zmieniła się radykalnie w maju 1920 r. Kierownik „Straży Kresowej” pow. nowogródzkiego — [Mieczysław] Matuszkiewicz odnotował, iż właśnie w tym miesiącu zaczęto prowadzić silną akcję propagandową białoruską w południowej części Wileńszczyzny. Józef Małowieski uznał zabójstwo rewirowego (czyli w jego opinii przedstawiciela władz **polских**) w gminie eremickiej za dodatkowy dowód na istnienie tajnych organizacji antypolskich. Co ciekawe, zaostrenie relacji polsko-białoruskich w powiecie wileńskim zbiegło się — w opinii Małowieskiego — z utratą ostrości kwestii litewskiej w jego północnej części. Zebrani uzyskali też informacje o tym, że w południowej i południowo-wschodniej części powiatu wileńskiego prowadzono w 1919 roku agitację „bolszewicką i białoruską”.

Z kolei kierownika „Straży Kresowej” na powiat święciański ([Władysława] Kowalenkę) drażniło, iż władze ZCZW na terenie powiatu tolerowały prawosławnych popów, którzy po powrocie obejmowali posiadłości cerkiewne i „zmieniali kaplice polskie na prawosławne”. Na pytanie Teofila Szopy o agitację białoruską, Kowalenko wskazał jej „gniazdo” we wsiach Kluszczony i Żyntupy. Ruch białoruski w opinii Kowalenki przejawiał się przede wszystkim w działalności Kół Młodzieży.

Wg odnalezionych relacji w powiecie oszmiańskim ruch białoruski nie był zbyt silny. Zdaniem kierownika „Straży Kresowej” w Oszmianie, Aleksandra Marcinkowskiego, agitowali wyłącznie księża katolicy: ks. Piotrowski w Borunach, ks. Stankiewicz w Krewie, ks. Sienkiewicz w Bienicy. Marcinkowski zwrócił uwagę zebranych na kolejnym zjeździe instruktorów powiatowych, iż ludność miejscowa nie ufa władzom polskim, w prosty sposób utożsamiając je z ziemiaństwem. W powiecie lidzkim — wg [G.] Sikorskiego, zastępcy kierownika obwodu — żołnierze Wojska Polskiego b. znacznie przyczynili się do polonizowania ludności. Agitacja „bolszewicka i rosyjska” szerzyła się w gminach prawosławnych (bielickiej, gonczarskiej, dohudowskiej), jak też w powiecie grodzieńskim<sup>102</sup>. W samym Grodnie — wg relacji Stefana Mydlarza, kierownika „Straży Kresowej” w Grodnie — istniało „Towarzystwo Straż Kresowa” (informacja zawarta w raporcie z 10 maja 1920!), które miało dwie sekcje: oświatową i gospodarczą. Wg respondenta Białorusini korzystali z subsydiów, ale żadnym dorobkiem się nie wykazali. Prawdopodobnie autor miał na myśli Białorusinów-katolików, gdyż piętnował fakt, iż korzystając z pomocy „nawet nie popierali robionych starań o odebranie cerkwi”<sup>103</sup>.

\*

Precyzyjniejszy obraz sytuacji przynoszą raporty z terenu.

Ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego podległe Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich stanowiły w latach 1919–1920 dziesiątki wspólnot lokalnych pozostających jedynie w mechanicznym sąsiedztwie. Brak łączności i komunikacji sprawiał, że nawet w obrębie jednego Okręgu, a nieraz powiatu koegzystowały nieznane sobie „mikrokosmosy”. Wydaje się, że układ opisów sytuacji w poszczególnych obwodach najrzetelniej można przedstawić po prostu w porządku alfabetycznym.

<sup>102</sup> Stefan Mydlarz brał udział w Zjeździe Instruktorów Okręgu Wileńskiego.

<sup>103</sup> BPK ZCZW nr akc. 1726 k. 468–471. Protokół konferencji kierowników powiatowych „Straży Kresowej” Okręgu Wileńskiego z dn. 10 maja 1920 r.

## Lida

W lipcu 1919 r. instruktor A. Marcinkowski pisał z Lidy. „Co do Białorusinów, to ci wyraźnie wypowiadają się za przyłączeniem do Rzpltej Polskiej i o innym związku myśleć nie chcą. Nie wierzą w żadną Białoruś i Białoruskiej Dumki nadsyłanej im masowo czytać nie chcą”<sup>104</sup>.

W styczniu 1920 nastroje w Lidzie uległy zmianie. Czytamy: „Ludność białoruska prawosławna zachowuje się wyczekująco i biernie; są jednostki, które występują przeciw Polsce (przeważnie nauczyciele ludowi moskale<sup>105</sup>) pod płaszczykiem białoruskim. Odczuwa się ogromnie brak sił nauczycielskich. Gminy: dokudawska, gończarska, bielicka, sabakińska, olańska i ostryńska (szósty rejon) upominają się o szkoły białoruskie, inicjatywy podają dawniejsi nauczyciele ludowi moskale, którzy po szczegółowszym zbadaniu nie wykazali znajomości języka białoruskiego”<sup>106</sup>.

W marcu 1920 r. zaś czytamy: „Agitacja antypolska i antypaństwowa [w Lidzie] nie miała poważnych przejawów. Agitowali przeważnie Żydzi i byli nauczyciele ludowi, którzy kierowali szkołami białoruskimi. Przeważnie agitacja się szerzyła w gm. o przewadze elementu prawosławnego (Bielica, Dokudowo, Gonczary), [...] a wszelka pobłażliwość ze strony władz [administracyjnych] natychmiast wywoływała nadużycia ze strony ludności”<sup>107</sup>.

W październiku 1920 w Lidzie Żydzi byli zadowoleni, Litwini sarkali, a „Białorusini siedzieli zupełnie spokojnie i wyczekiwali tylko tego momentu, kiedy będą mogli bez żadnej obawy oddać się cichej pracy na roli i dlatego w kwestii politycznej nie wypowiadali się jasno. Zupełnie jest im obojętne, gdzie będą należeć byleby tylko mieli co jeść”<sup>108</sup>.

„Ludność w powiecie przeważnie białoruska; niektóre gminy są bolszewickiego usposobienia np. Szczorsy, Niehniewiczze i inne. Nie możemy się od nich spodziewać platonicznych sympatii”<sup>109</sup>.

## Nowogródek

Zupełnie inaczej kształtowała się sytuacja w powiecie nowogródzkim.

Stanisław Kotowicz pisał 31 sierpnia 1919: „Powiat roi się od podżegaczy bolszewickich, którzy włóczą się po wsiach i rozpowszechniają brednie całkiem dla nas niepochlebne a dla spraw polskich wielce szkodliwe... Ludność przeważ w powiecie prawosławna i niechętna do polskiej szkoły, przynęta dla niej będą służyć prawa rządowe i darmowe podręczniki [...]. Ludność prawosławna — białoruska zajęła stanowisko wyczekujące i nie wszędzie dla nas przychylnie. I tej to właśnie ludności większość. Dałoby się ją zaskarbić szerokimi obietnicami w ogóle, ziemi w szczególności oraz doraźną pomocą w restaurowaniu zniszczonych gospodarstw”<sup>110</sup>.

<sup>104</sup> BPK ZCZW nr akc. 1701 k. 19–20. Raport Instruktorza Straży Kresowej [a. Marcinkowskiego] na powiat lidzki. Wilno 23 VII 1919 r.

<sup>105</sup> Tak w oryginale.

<sup>106</sup> BPK ZCZW nr akc. 1701 k. 15–18. Raport powiatu lidzkiego za styczeń 1920 r.

<sup>107</sup> BPK ZCZW nr akc. 1744 k. 11–11v–12. Wyciąg z raportu kierownika powiatowego Gustawa Sikorskiego. Lida 30 III 1920.

<sup>108</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (Dalej: CAW) I.301.8.307 k. 135–v–136 WO SK. Raport kierownika powiatu lidzkiego Straży Kresowej za miesiąc październik 1920.

<sup>109</sup> CAW I.301.8.673 k. 102. WO SK. Wyciąg ze sprawozdania Instruktorza Straży Kresowej na powiat nowogródzki.

<sup>110</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 45–49. Raport powiatu nowogródzkiego za czas 10–27 sierpnia 1919 datowany 31 VIII 1919. Podp. St. Kotowicz.

W październiku 1919 sytuacja wyglądała nie lepiej. „Powiat nowogródzki pod względem zorganizowanej pracy politycznej był nadal terenem nietkniętym. Działały tam natomiast organizacje białoruskie i to tak silnie, że np. „Rada Ludowa”, utworzona w czerwcu br. składa się wyłącznie z Białorusinów. Wśród ludności prawosławnej dawało się zauważyć wyraźne ciążenie ku Rosji; nastroje ludności były dla [Polski] wrogię i przeciwna”<sup>111</sup>.

W listopadzie 1919 — kierownik „Straży Kresowej” wręcz alarmował: „Z organizacji białoruskich istnieje tu Rada Białoruska, która właściwie jest organizacją czysto moskiewską, założeniem jej i treścią: Rosja. Prezesem jej jest Piacewicz, były inspektor szkół nowogródzkich, prawy, poczciwy człowiek, cieszy się b. dobrą opinią, ze zdaniem jego b. się liczą, że zaś jest zdecydowanym wrogiem Polski, więc jest podwójnie niebezpieczny. Kiedy na posiedzeniu Rady Gminnej ułożono odpowiedni telegram do Rządu z wyrazami hołdu i prośbą o przyłączenie Ziemi Nowogródzkiej do Polski, on pierwszy zażądał przetłumaczenia telegramu na język rosyjski. Zażądał przerobienia tego telegramu, dzielnych pomocników znalazł w osobie Okulika i Dżakowicza, Białorusinów, oraz Żyda Pniewskiego, nieprzejednanego naszego wroga, który jest zarazem jednym z najtęższych rusofilskich agitatorów wśród ludności żydowskiej. Nadmieniam, że członek „Rady białoruskiej” — Okulik, to człowiek, który za rządów bolszewickich piastował tu godnie różne rządowe urzędy i że słyszałem kilkakrotnie wyrażone zdziwienie, „że ten Okulik mimo wszystko siedzi jeszcze bezpiecznie na miejscu [...] Uchwał w ostatnim czasie, nie powzięła Rada żadnych; istnieje, lecz prócz kilku jednostek, które wchodzi w jej skład, większego wpływu nie ma. [...] Ludność prawosławna do niedawna pod wpływem najrozmaitszych wersji oczekiwała Kołczaka; obecnie nastrój ten zmienił się: prawosławnym jest wszystko jedno, kto tu będzie rządził, byleby zapewnił ludności rządy sprawiedliwe i polepszenie warunków ekonomicznych. Żydzi ciążą ku bolszewickiej Rosji. Wyraźna agitacja przeciwpolska istnieje w pewnej części powiatu w gminie jermickiej we wsi Obyrne, gdzie przemieszkuje czterech braci Worobiejów. Mają oni brata w czerwonej armii, z którym przez front mają się komunikować, donoszą mu o wszystkim co się dzieje po tej stronie. Wrogim agitatorom bolszewickim jest tu i Stefan Puczeko; we wsi Tarasewiczach przebywa agitator Hrehory Moroz były wojskowy — komunista i bolszewik. W mieście Turzec z której ludność strzelała do Wojsk Polskich, główną figurą pośród miejscowych bolszewików jest Mikołaj Babiej, człowiek wcale zręczny i obrotny — a więc bardzo szkodliwy. Przeprowadzony spis ludności pod sprężystym kierownictwem instruktora p. Rodowicza wykaże w każdym razie duży procent ludności katolickiej polskiej w powiecie, mimo że bardzo często nowogródzcy Żydzi podają się za należących do narodowości białoruskiej [...] W gminie jermickiej znajduje się siedlisko agitatorów bolszewickich”<sup>112</sup>.

Informacje z powiatu nowogródzkiego z grudnia 1919 r. są bardzo enigmatyczne.

„Oficjalna Rada Ludowa Białoruska nie odbywa formalnych posiedzeń; poszczególni jednak członkowie zbierają się często i konspiracyjnie prowadzą jakąś robotę. W drugiej połowie grudnia wysłany został tutaj z Mińska niejaki Januszenko, któremu starosta na podstawie oficjalnych dokumentów i poleceń z Mińska zezwolił urządzać kilka zebrań i zgromadzeń białoruskich. Żandarmeria połowa 21.XII.1919 r. aresztowała go

<sup>111</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 43–44. Raport powiatu nowogródzkiego za czas od 22 X do 6 XI. 1919 r.

<sup>112</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 37–42. Raport powiatu nowogródzkiego za listopad 1919 roku; CAW NDWP 1.301.8.307 k. 32–37. Raport powiatu nowogródzkiego za listopad 1919. Pieczętka WO SK. Bez podpisu.

pod pretekstem tego, iż ze swoją działalność rozwija przede wszystkim wśród niechętnie do Polski nastawionej ludności żydowskiej. Podczas rewizji znaleziono przy nim dokument oficerski ważny do 4.XII.1919 r. oraz inne dokumenty, wystawione na jego nazwisko jak również na nazwisko Okulik. Januszenko odesłano do Mińska. Referentem samorządowym jest p. Iwanow, prawosławny, członek i prowodyr tutejszej R[ady] N[arodowej] białoruskiej, podobno b. urzędnik kolejowy bolszewicki<sup>113</sup>.

W styczniu 1920 z raportu kierownika „Straży Kresowej” wieje wręcz grozą. „Ludność polska sterroryzowana napływającymi wieściami żydowsko-bolszewickimi, słyszy się mianowicie coraz częściej i coraz bezczelniej rozpuszczane wersje, że teraz po pobięciu Denikinów, Kołczaków itd. bolszewicy przyjsć muszą. Takie jest przekonanie wśród niechętniej ludności białorusko-rosyjskiej i tego rodzaju jeden z najsilniejszych argumentów wrogiej ludności żydowskiej [...]”<sup>114</sup>

Ożywienie ruchu białoruskiego w powiecie nowogródzkim odnotowano w lutym 1920. W raporcie z tego miesiąca czytamy: „W ostatnim czasie uwydatnił się tu żywy ruch wśród ludności białoruskiej. Mianowicie aresztowany tu przed dwoma miesiącami agitator białoruski Januszenko, którego wówczas odesłano do Mińska, wypłynął znowu, a porozumiewawszy się z istniejącą tu Radą białoruską, rozpoczął z jej pomocą silną akcję. Pod pretekstem pracy kulturalno-oświatowej, rzucono się na wieś i poczęto organizować Koła Młodzieży, które — wg autora raportu były — formą zewnętrzną, w istocie bowiem poczęto zwoływać gminne zgromadzenia, na których zrećcznie omijano kwestie polityczne, nie wyciągając ich na forum wobec ciemnego ludu — twierdzący natomiast, że ludowi owemu potrzebny jest wyłączny swój zespół — któryby dbał o jego sprawy oświatowe itp. Instruktor Straży Kresowej zwrócił uwagę iż charakterystycznym jest fakt, iż do naświetlanej mocno sprawy szkół białoruskich ludność odnosi się niechętnie i dotąd szkoły takiej mimo usilnego dążenia organizatorów nie utworzono nigdzie. Rezultatem dotychczasowych zgromadzeń były natomiast gminne rady białoruskie”<sup>115</sup>.

Autor tego raportu, Matuszkiewicz, prezentował bardzo sceptyczny pogląd na kwestię białoruską. „Cel jednak i istotny charakter owej roboty uwy pukli się dopiero wówczas, gdy zwróci się uwagę na jej inicjatorów. Podałem już że członkowie Powiatowej Rady Białoruskiej jak — Owczynnikow, Precewicz, Okulik, to rdzenni Rosjanie; wobec tego i praca przez nich podjęta musi kryć w sobie dążenie rosyjskie, pod białoruską nazwą. Przeprowadzono u nich w ostatnich dniach rewizje i znaleziono odpowiednie przeciwnaństwowe broszury i odezwy, wskutek czego ich aresztowano. Robota jednak idzie bez przerwy, pozostał bowiem Januszenko i inni”<sup>116</sup>.

W kwietniu 1920 działalność Białoruskiej Rady Narodowej w Nowogródku zupełnie zanikła, a było to konsekwencją aresztowań „niektórych wrogich Polakom jednostek”; ustała zarazem cała akcja białoruska. Nastrój ludności białoruskiej był bardzo wzburzony i podniecony, a to z racji ofensywy bolszewickiej (doszło nawet do zabójstwa naczelnika rejonu...). W obliczu polskich sukcesów militarnych zupełnie opadł. Po-

<sup>113</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 33–36. Raport powiatu nowogródzkiego za grudzień 1919.

<sup>114</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 29–29 v–30. Wyciąg z raportu instruktora „Straży Kresowej” na powiat nowogródzki za czas 1 1–21 I 1920 [...].

<sup>115</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 19 i 24–24v. Rękopis. Wyciąg z Raportu za miesiąc luty 1920 roku z powiatu nowogródzkiego, podp. M. Matuszkiewicz.

<sup>116</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 19 i 24–24v. Rękopis. Wyciąg z Raportu za miesiąc luty 1920 roku z powiatu nowogródzkiego, podp. M. Matuszkiewicz.



zycję Polaków mimowolnie wzmocnili Żydzi. Cytując: „Żydzi — którzy są tu jedynymi godnymi zaufania” — monterami chłopów w kwestiach politycznych i poczynają wątpić czy już „bolszewiki pobiją Polaki” — więc i nastrój ludu zmienia się”<sup>117</sup>.

### Oszmiana

We wrześniu 1919 ludność zamieszkującą powiat oszmiański można było podzielić na trzy grupy narodowościowe: ludność, uważającą siebie za Polaków, i (na południu i wschodzie) — za Litwinów i Białorusinów. Podział polityczny przebiegał z kolei wzdłuż linii okopów — na ludność zafrontową i tę spod byłej okupacji niemieckiej.

Nastroje części zafrontowej, pozostającej pod wpływem rosyjskim, podsycane były przez agitację nauczycieli ludowych rosyjskich, przysyłanych — w opinii autora raportu — przez Radę Białoruską, a to w celu rzekomego zakładania szkół białoruskich. Agitacja ta z biegiem czasu miała przechodzić w orientację rosyjską. Dlatego autor raportu apelował o wszczęcie działań zapobiegawczych „przeciw tej akcji antypolskiej prowadzonej przez agentów Rady Białoruskiej, jak również popów”<sup>118</sup>.

W raporcie z października 1919 czytamy: „Organizacji politycznych białoruskich [w powiecie oszmiańskim] niema, jedynie działalność poszczególnych jednostek daje możność przypuszczenia, że działają oni z ramienia Rady Białoruskiej; do takich należy duża ilość nauczycieli rosyjskich, mianujących siebie Białorusinami. Działalność ich polityczna jest oczywiście bardzo szkodliwa. Do obozu prowadzącego akcję antypolską i antypaństwową w pierwszym rządzie należą popi, dalej Żydzi i nauczyciele rosyjscy, obecnie białoruscy. Mianowicie pop w Trabach, Lenko, nie pozwala prawosławnym uczęszczania do szkoły polskiej, podkreślając nieużyteczność polskiej mowy i niepewność przyszłości politycznej. Pop w Holszczanach, Juzwiuk proponuje ideę zbliżenia się rzekomego — Litwinów i Rosjan, opierając to na wspólnej psychice tych dwóch narodów, na niemożliwości porozumienia się z Polakami, jako z narodem mającym barbarzyńskie poglądy. Wołoczyński pop Pieszkowski, również wmawia ludziom, by się do Polaków nie garnęli, bo oni chcą spolszczyć ich i zrobić zamach na religię prawosławną, rozsiewał też nadzieję przyścia wojsk Denikina. Dnia 3 listopada zorganizowane zostały Kursy dla członków Rad Gminnych, na które przybyło ze wszystkich gmin powiatu, wyłączając Nalibocką, 110 członków. Podkreślić należy, że przyjazd członków na kursy był raczej przymuszony, niż dobrowolny, co świadczy o dość niskim poziomie uświadczenia, lecz po bliskim zapoznaniu się na kursach potrzeba nauki stała się jasna i wpłynęła na rozbudzenie do pewnego stopnia ich uśpionego intelektu. Podczas wykładów szczególniejszą uwagę zwracali na kwestie rolną i upaństwowienia lasów. Przybyło na kursy: Polaków 95, prawosławnych–Polaków 1, 2 Żydów, 2 Białorusinów prawosławnych i 2 Białorusinów–katolików. Całe zgromadzenie okazało duże ciążenie ku Polsce, z wyjątkiem dwóch Białorusinów katolików, którzy nawet nie podpisali deklaracji do Sejmu. Z pośród zgromadzonych dało się zwerbować kilka zdolniejszych i wybitniejszych jednostek. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na północno–wschodnią część powiatu [oszmiańskiego], gdzie zamieszkała ludność prawosławna i prawie w każdej

<sup>117</sup> BPK ZCZW nr akc. 1703 k. 17–17v–18. Maszynopis. Raport Kierownika powiatu nowogródzkiego Straży Kresowej za miesiąc kwiecień 1920: CAW NDWP 1.301.8.307 k. 151–v–152 BW W. Raport kierownika powiatu nowogródzkiego Straży Kresowej za miesiąc kwiecień 1920 roku.

<sup>118</sup> CAW 1.301.8.673 k. 193–196. WO SK. Raport powiatu oszmiańskiego od 16 IX do 6 X 1919 Podp. A. Marcinkowski.

większej wsi siedzi nauczyciel białoruski, często nie umiejący po białorusku, o kwalifikacjach dość wysokich. Tam należy wysyłać nauczycieli inteligentnych i energicznych, uprzednio możliwie wysoko uposażyć”<sup>119</sup>.

W listopadzie 1919 Rada Białoruska dawała o sobie znać przez swych nauczycieli białoruskich, wg konsekwentnych relacji kierownika powiatu oszmiańskiego — faktycznie rosyjskich. Co ciekawe, odnotował on usilną agitację w kierunku zakładania szkół białoruskich wśród ludności prawosławnej, która uderzała w próżnię. Ludność prawosławna słysząc nie chciała o szkołach białoruskich z takim uporem, że „Administracja [ZCZW] zmuszona była kilku gorętszych odesłać do obozu koncentracyjnego”. Autor raportu podkreślał, iż nastroj ludności białoruskiej nie był jednolity, zdarzały się wypadki, dość częste, przychylnego usposobienia w niektórych np. gminach (Nalibocka). Zdarzało się też, że całe wsie prawosławne podawały się w spisach za Polaków, były jednak również gminy, jak np. bienicka, wołożyńska, tołoczańska, gdzie nastroj był nieprzychylny, czasem wręcz wrogi. Punktem zapalnym z reguły były sprawy ziemiańskie i kwestia agrarna, ale zdarzyło się, że ze wsi w gminie juraciskiej wyrzucono rachmistrza spisowego<sup>120</sup>.

W grudniu 1919 raport instruktora powiatowego z Oszmiany przyniósł pierwsze informacje o szeroko zakrojonym zaangażowaniu duchowieństwa katolickiego w podtrzymanie ruchu białoruskiego. „Duchowieństwo próbowało bowiem urządzić zjazd wszystkich księży w celu obrony katolicyzmu przed zakusami wrogów kościoła, zjazd częściowo doszedł do skutku. Inicjatorem zjazdu był ks. Piotrowski z Borun, polityk białoruski”<sup>121</sup>.

W styczniu 1920 roku spis ludności powiatu oszmiańskiego został ukończony; wykazał on 75% ludności polskiej i 8% białoruskiej (5% rosyjskiej, 7% tutejszej i 5% żydowskiej). W raporcie „Straży Kresowej” czytamy: „...Nastroj wśród ludności polskiej znacznie się pogorszył. Ludności prawosławna w niektórych gminach (bienickiej, połoczańskiej, wołożyńskiej i część zabrzezkiej) usposobiona była do Polaków wprost wrogo. Na zjeździe w Wołożynie, prawosławni zwartą ławą wystąpili przeciwko organizatorom zjazdu i tylko dzięki pracownikom Straży Kresowej udało się zapobiec uchwaleniu rezolucji antypolskich, a nawet wyraźnie wypowiedziano się, że wszystkie wystąpienia, które miały miejsce na zjeździe, skierowane były przeciwko stosunkom panującym w na miejscu, a nie przeciwko Państwu Polskiemu i Rządowi Polskiemu<sup>122</sup>.

W listopadzie 1920 r. główną troską mieszkańców powiatu oszmiańskiego było niedopuszczenie do przyłączenia pow. oszmiańskiego do Litwy Środkowej. Mieszkańcy powiatu domagali się dzielenia losów z Lidą i Grodzieńszczyzną, niezależnie od Wilna. Oto cytaty raportu charakteryzujący nie tylko działaczy białoruskich, ale i autora relacji: „Ruch białoruski stara się wydostać na szersze forum, Boruny, siedlisko białoruszczyzny, z ks. Piotrowskim na czele nabierają rozgłosu aktualnego. Ks. Piotrowski intensywnie narzuca ludności szkoły białoruskie chociaż ludność wyraźnie akcentuje swe niezadowolone. Od zakładania polskich szkół ks. Piotrowski ludzi odprowadza, uzasadniając brakiem obuwia, ubrania itd. W kościele językiem białoruskim gęsto przeplata kazanie,

<sup>119</sup> BPK ZCZW nr akc. 1726 k. 501–506. Raport powiatu oszmiańskiego za miesiąc październik 1919 r.

<sup>120</sup> BPK ZCZW nr akc. 1726 k. 496–500. Raport powiatu oszmiańskiego za miesiąc listopad 1919 r.

<sup>121</sup> CAW I.301.8.307 k. 89–91 BW W VI E1 i OW SK. Raport powiatu oszmiańskiego za miesiąc grudzień [1919].

<sup>122</sup> BPK. ZCZW nr akc. 1726 k. 483–486. Raport powiatu oszmiańskiego za styczeń 1920 r.

chcąc tym stopniowo przyzwyczać ludność. Poparcie znajduje w panu Nuwaszce, zastępcy starosty. Dowiedziałem się ze źródeł miarodajnych o projekcie założenia w Oszmianie księgarni białoruskiej przez jakiś komitet białoruski. W Oszmianie życie białoruskie koncentruje się u niejakiego Tarczewskiego, dla pozoru trzymającego zakład fotograficzny, zdjęć on nigdy nie robi tłumacząc się brakiem materiału. Od niego wychodzi kolportaż pism białoruskich w tym najliczniej rozpowszechniona „Nasza Niwa”. Nadużycia i ekscesy wojskowych jednostek, zrobiły to, iż plebiscyt jeżeli nie przeegrany, to się znajduje pod wielkim znakiem zapytania [...] Naczelnik Rejonu w Holszanie (starostwo Oszmiana) Rosjanin, popiera akcję białoruską, dobrał sobie pracowników wątpliwej konduity np. sekretarz jego jest p. Kozłowski, były pisarz w gminie kuncewickiej, który oddał komitetowi rewolucyjnemu 33 tysiące pieniędzy gminnych [oraz jest skompromitowany poprzez działalność bolszewicką]. Z-cą starosty powiatu oszmiańskiego został p. Muraszko, Białorusin, uprawiający akcję białoruską”<sup>123</sup>. Koniec cytatu.

### Święciany

W powiecie święciańskim w czerwcu 1919 funkcjonowało siedem białoruskich szkół<sup>124</sup>. Białoruskie szkoły wołą ludności przekształciły się na polskie. A niektóre polskie szkoły wskutek braku środków zawiesiły działalność od marca. Największą bolączką powiatu w opinii kierownika „Straży Kresowej” był brak inteligentnych ludzi. „Ludność polska na terenie całego powiatu uważała wojsko polskie za wybawiciela od bolszewików. Ludność prawosławna koło Postaw była niechętna wojskom i rządowi polskiemu. Agitacja bolszewicka tu zrobiła największe postępy. Ludność ta ukrywa bolszewików i ich agentów, bo jest przekonana, iż wojska niesie jej niewolę i pańszczyznę i widzi urzeczywistnienie tego w powrocie obywateli do podzielonych między włościan majątków. Pożądanym jest nadsyłanie w okolice Postawy — Głębokie białoruskich druków odpowiedniej treści [...]”<sup>125</sup>

Pewnemu pogorszeniu stosunków w sierpniu 1919 r. sprzyjało nieustępliwe w targach zachowanie obywateli ziemskich i wojska<sup>126</sup>. Jednak pomimo tego — wg relacji autora raportu — ludność miejscowa litewska i białoruska miały być zbyt przychylnie usposobione do Polaków, by agitacja antypolska miała jakikolwiek posłuch. Jedynym czynnikiem zagrażającym tej korzystnej sytuacji było — bliżej nieokreślone — „zachowanie się urzędników...”<sup>127</sup>

We wrześniu 1919 r. na terenie powiatu święciańskiego nadal nie działały żadne polskie organizacje polityczne. Białorusini święciańscy również nie mieli żadnych organizacji politycznych, i — w opinii autora raportu — chętnie łączyli się we współpracy z Polakami, co dawało pole do przypuszczenia, że „pod umiejętnym kierownictwem” mogą przysporzyć ideowych zwolenników Polski. Zaobserwowano ciekawe zjawisko.

<sup>123</sup> CAW I.301.8.307 k. 98–100v. Raport kierownika powiatu oszmiańskiego Straży Kresowej. Podp. „kierownik pow. Oszmiańskiego” i pieczęć okrągła (oryg.) Wydziału Organizacyjnego Straży Kresowej.

<sup>124</sup> Szkół polskich było 45, litewskich 26, izraelskich 6, nauczycieli w sumie 98 na 84 szkoły.

<sup>125</sup> CAW I.301.8.673 k. 392–396. Raport nr 1 Instruktora Straży Kresowej powiatu święciańskiego 21 VI [1919].

<sup>126</sup> CAW I.301.8.673 k. 87–88. WO SK. Raport z pow. święciańskiego 4 sierpnia 1919 podp. Hanna Zahorska.

<sup>127</sup> CAW I.301.8.673 k. 100. WO SK. Wyciąg ze sprawozdania pomocnika instruktora na powiat święciański 17/8 1919. Podp. Wł. Arcimowicz.

Tam gdzie przez Niemców były „narzucone” szkoły białoruskie, jesienią 1920 roku z woli ludności, bez wszelkich wpływów postronnych powstawały szkoły polskie (m. Kluszczyany). Również w gminie michałowskiej zamiast szkoły litewskiej ludność sama zażądała szkoły polskiej (m. Danily).

Jednak, jak autor raportu zauważył, „w miejscowościach, gdzie inteligencja rosyjska miała wpływy na Białorusów tam stosunek do Polaków był niewyraźny, a często wrogi”. Oceniając warstwy ludowe ludności białoruskiej i litewskiej, autor podkreślał, iż „inteligencja tych narodowości jest bardzo nieliczna i działa w pojedynkę, nie tworząc większych zrzeszeń [...]”<sup>128</sup>

Sytuacja zmieniła się z początkiem zimy. Przybyły na przełomie listopada i grudnia 1919 do wsi Kobylnica w powiecie święciańskim pop zgłosił chęć pracy bezinteresownie, pod tym jednak warunkiem, że „będzie wykładać po białorusku”<sup>129</sup>.

W styczniu 1920 w Święcianach miały miejsce wybory do Rady Miejskiej. Wg informacji autora raportu uprawnionych do głosowania było 890 Polaków, 839 Żydów, 22 Litwinów i 60 Białorusinów<sup>130</sup>. Przy formowaniu Rad miejskich nie pomijano — jak podkreślał emisariusz „Straży Kresowej” — przedstawiciele innych niż polska grup narodowych. Udało się ułożyć jedną listę z Żydami w stosunku: 6 Polaków, 1 Białorusin i 5 Żydów. Lista została złożona do komitetu wyborczego, a ponieważ innych list nie podano, Rada Święciańska miała właśnie taki skład narodowościowy<sup>131</sup>.

Z raportu instruktora „Straży Kresowej” z pow. święciańskiego za marzec [1920] wynika jednak, iż wczesną wiosną wzmogła się na terenie powiatu święciańskiego silna agitacja przeciwpolska i przeciwpaiństwowa wśród ludności wiejskiej, przeważnie w gminach wschodnich. Można chyba postawić hipotezę, iż ta nagła zmiana nastroju była efektem działalności czynników zewnętrznych, tym bardziej że w raporcie z października 1920 r. nadal czytamy „Organizacje polityczne białoruskie, o ile one istnieją, nie wykazują żadnej żywotności”<sup>132</sup>.

Wybory do rad gminnych w powiecie święciańskim zostały ukończone w październiku. W radach 21 gmin powiatu święciańskiego udział wzięło 25 Białorusinów (144 Polaków, 59 Litwinów i 7 Żydów). Wg relacji instruktora „Towarzystwa Straży Kresowej” lud białoruski i polski bardzo biernie zachowywał się podczas przygotowawczego okresu przedwyborczego, prawie z musu przybywał na wybory obwodowe, na każdym kroku zdradzał nieufność do własnych sił. W drugim okresie prac — wyborów do Rad Gminnych — ludność (polska, białoruska i litewska) wykazała znacznie większe przygotowanie i przybywała na zebrania wyborcze bardzo licznie, świadoma znaczenia wyborów. Jednak z wielką trudnością wszędzie przychodziło zrozumienie zasady proporcjonalności<sup>133</sup>.

<sup>128</sup> CAW I.301.8.673 k. 21–34 WO SK. Raport powiatu święciańskiego za miesiąc wrzesień 1919 (k. 14) podp. Wł. Kowalenko.

<sup>129</sup> BPK ZCZW nr akc. 1736 k. 18–19–20–21–22–23–24–25–26–27. Raport powiatu święciańskiego za listopad i grudzień [1919] CAW NDWP I.301.8.307 k. 38–47. Pieczętki WO SK i BW W VI, Raport powiatu święciańskiego za listopad i grudzień [1919].

<sup>130</sup> BPK ZCZW nr akc. 1736 k. 18–19–20–21–22–23–24–25–26–27. Raport powiatu święciańskiego za listopad i grudzień [1919] CAW NDWP I.301.8.307 k. 38–47. Pieczętki WO SK i BW W VI, Raport powiatu święciańskiego za listopad i grudzień [1919].

<sup>131</sup> BPK ZCZW nr akc. 1736 k. 15–16. Wyciąg z raportu za styczeń 1920 r. pow. święciańskiego.

<sup>132</sup> BPK ZCZW nr akc. 1736 k. 28–39. Raport powiatu święciańskiego za październik 1920 roku.

<sup>133</sup> 1736 k. 28–39.

## Troki

Raport powiatu trockiego dnia 6 grudnia 1919 przynosi informacje, iż część północno-wschodnią powiatu zamieszkiwała ludność przeważnie polska z małą domieszką Białorusinów. Litwini natomiast zamieszkiwali zachodnie skrawki gmin<sup>134</sup>. Brak było i polskich, i innych organizacji politycznych. Sytuacja w powiecie początkowo była statyczna. Zmiany (niekorzystne dla Polaków) były wynikiem reakcji na polskie miejscowe działania. Oddajmy głos instruktorowi „Straży Kresowej” na powiat trocki, Janowi Pylińskiemu. Pisał w marcu 1920 roku: „Stosunki polityczne. Ja bym nie nazwał [ich] polityczne, ale narodowościowe bo takich o wyraźnym kierunku politycznym daje się spostrzegać bardzo mało. Ludność powiatu trockiego można podzielić na trzy grupy: Polaków świadomych, Litwinów o nastroju szowinistycznym i trzecia masę bierną, mało świadomą, przeważnie mówiącą czy po białorusku, czy po litewsku [...] Ludność polska jest nadzwyczaj przywiązana do swego języka, obyczajów i wszystkiego tego co jej Polskę przypomina. Można powiedzieć, że oni są więcej przywiązani i więksi patrioci niż Polacy z Królestwa. Dziwne są ich jednak pojęcia o Polsce. Uważają siebie za coś wyższego, więcej uszlachetnionego, nazywając się wszyscy szlachtą, a Litwinów chłopstwem lub chamami... Ludność litewska [...] wobec takiej postawy i zachowania się miejscowych Polaków i przy umiejętnym wykorzystaniu tej sytuacji przez [...] agitatorów, twierdzi i jest przekonana, że Polacy to panowie i rząd ich jest pański. Daje się zauważyć zapoczątkowanie agitacji partyjnej przez ugrupowania prawicowe (NL) i nawet jest przysłany niejaki p. Skarzyński jako instruktor na powiat trocki”<sup>135</sup>.

W grudniu 1920 roku organizacje polityczne litewskie i białoruskie na terenie powiatu trockiego odznaczały się zupełną bezczynnością<sup>136</sup>.

## Wilejka

W raporcie z czerwca 1919 roku czytamy: „W powiatach dziśnieńskim i wilejskim na pasie frontu bolszewickiego nastrój ludności jest bardzo przyjazny dla wojska polskiego. Te powiaty na własną rękę podniosły powstanie przeciw bolszewikom, tworząc tzw. „zieloną armię”<sup>137</sup>. Tym bardziej zastanawiają raporty Marii Szostakówny z powiatu wilejskiego. W raporcie z przełomu IX i X 1919 Szostakówna pisała: „Na zorganizowane grupy polityczne nie natrafiłam. Działalność Białorusinów skierowana jest głównie na zakładanie szkół białoruskich z rosyjskim językiem wykładowym 6–8 godzin tygodniowo w pierwszym roku, 9–11 w 2–gim i 12–14 dla starszych. Nauczyciele wszyscy byli Rosjanami, którzy uczyli na kursa białoruskie. Nastrój wśród ludności prawosławnej niechętny dla władz polskich i wojska, twierdzą na spółkę z Żydami, że rządy polskie nie będą długie, przyjdą na ich miejsce inni, którzy już zostaną [...] zbyt tu są zbolszewiczałe umysły, aby plebiscyt pomyślnie się odbył”<sup>138</sup>. Jednak inne spostrzeżenia z terenu powiatu wilejskiego i wschodniej części święciańskiego miała inna emisariuszka —

<sup>134</sup> CAW I.301.8.307 k. 83–85 WO SK BW WVI E1; BPK ZCZW nr akc. 1744 k. 20–21–22. Raport powiatu trockiego dnia 6 XII 1919.

<sup>135</sup> BPK ZCZW nr akc. 1744 k. 10–10v. Wyciąg z raportu N2 Instruktor Straży Kresowej na powiat trocki Jana Pylińskiego za marzec [1920].

<sup>136</sup> AAN TSK 253 k. 45–46. Raport kierownika powiatu trockiego za miesiąc grudzień 1920 r.

<sup>137</sup> BPK ZCZW nr akc. 1736 k. 49–49v–50–50 v cd Raportu N 1 z 21 VI [1919].

<sup>138</sup> CAW I.301.8.673 k. 170–172. WO SK. Raport powiatu wilejskiego od dn. 24 IX do 5 X 1919. Podp. Maria Szostakówna.

Hanna Zahorska. Pisane były pod koniec października 1919 „W Hoduciszkach 331 Litwinów, 40 Polaków, 36 Białorusinów. Prawie nie mówiąca po polsku wieś Świlany wypowiedziała się za Polską, „bo nie tylko Litwin na tej ziemi”. Ludność białoruska aż do Kobylnika i za Kobylnik (poczynając od Melengjan) wszędzie i katolicka, i prawosławna wypowiada się za Polską. Jest pewien nabożny respekt przed wyższością polskiego obyczaju, całej kultury [...] Za Kobylnikiem rozpoczyna się pas prawosławny, straszliwie zrusyfikowany i ciągnie się do Wilejki i Mołodeczna [...] miejscowości prawosławne są zazwyczaj wrogie dla Polski. Niektóre wsie (Nowosiołki, Brusy, Swatki, Iża) posiadają oratorów, doskonale posługujących się dialektyką bolszewicką i orientujących się w bieżących kwestiach politycznych. Spotykałam takich, którzy byli biuralistami w jakiejś fabryce rosyjskiej, a teraz wrócili i siedzą na ziemi [...] Wrogi nastrój tej ludności pogłębiło jeszcze zachowanie się wojska [...] Żydzi z którymi rozmawiałam wyczekują na bicie i kontrybucje”<sup>139</sup>. W lutym 1920 nastroje w Wilejce diametralnie różne były od tych z czerwca 1919 roku. Wobec oczekiwanej ofensywy ludność polska, jak ziemianie, tak i włościanie — katolicy — z niepokojem oczekiwali wiosny, w niepewności, czy armia polska potrafi powstrzymać napór bolszewicki. Ludność białoruska, prawosławna, ogólnie biorąc oczekiwała na przyście bolszewików i w niektórych wypadkach — jak ustalił emisariusz „Straży Kresowej” — tajnie wysyłała delegatów za front, w celu powzięcia dokładnych wiadomości<sup>140</sup>.

### Wilno-powiat

Od jesieni 1919 dawało się zauważyć słaby ruch białoruski w powiecie wileńskim. Ogniskiem tego ruchu były wsie Ławryszki i Mickuny. We wsi Adamczyki prenumerowano „Białoruskoje życie” i „Krynicę” w kilku egzemplarzach. Wg ustaleń emisariusza „Straży Kresowej” kolportował te gazety Jan Jankowski, mieszkaniec gminy Mickuny. Energicznym propagatorem białoruszczyzny był też sołtys wsi Szulniki, gm. Worniany, włościanin Brażul. Na zebraniu sołtysów w Wornianach żądał, w imieniu mieszkańców gminy, szkół białoruskich, twierdząc, że rząd na zakładanie szkół polskich nie pozwala. Podobny wypadek miał miejsce w Miednikach.

Szkolnictwo — bez podziału na narodowości — było bolączką życia wszystkich mieszkańców powiatu. W powszechnym odczuciu — w czasie okupacji niemieckiej liczba szkół funkcjonujących była wyższa niż za rządów ZCZW. Autor raportu skrupulatnie odnotował „nieśmiałe głosy wołające o szkoły białoruskie (Grażul w Michaliszkach<sup>141</sup>, Jankowski w Ławryszkach)”, ale jednocześnie dał wyraz swemu osobistemu przekonaniu, iż w dziedzinie oświaty należy stanowczo domagać się mocnej ręki w formie kategorycznych nakazów wydawanych poszczególnym gminom otwarcia takiej lub innej szkoły. W jego opinii ludność miejscowa za sprawą swej bierności czekała na odgórne rozporządzenia. Kierownik powiatu wileńskiego zaakcentował w swym raporcie fatalną rolę, jaką w jego opinii odgrywali na tym terenie Żydzi. („Taktyka Żydów polega

<sup>139</sup> BPK ZCZW nr akc. 1739 k. 2–3–4–5–6. Raport sytuacyjny. Powiat wilejski i wschodnia część święciańskiego. Podp. H. Zahorska. MPIS. Wpłynęło 27 X 1919 BP ZCZW 1739 k. 2–6. Raport sytuacyjny. Powiat wilejski i wschodnia część święciańskiego.

<sup>140</sup> BPK ZCZW 1739 k. 1–2. Wyciąg z raportu kierownika Obwodu Wilejskiego „Straży Kresowej” za luty 1920 r.

<sup>141</sup> BPK ZCZW nr akc. 1741 k. 1–2. Wyciąg z raportu Straży Kresowej pow. wileńskiego za miesiąc grudzień [1919]. „Grażul Antonii ze wsi Szulniej gm. Worniańskiej agituje na swoją rękę przeciw państwu polskiemu, zarzucając, że to są „pańskie rządy”, sam zaś był pisarzem bolszewickim, wpływu dużego na otoczenie nie ma”.

w pierwszym rządzie na rozsiewaniu fałszywych wiadomości o tymczasowości polskich rządów”. Niekorzystną dla Polaków sytuację systematycznie pogarszał fakt, iż żandarmeria i administracja pozostawały bez należytej kontroli<sup>142</sup>. W styczniu 1920 r. pomocnik instruktora obwodu wileńskiego „Straży Kresowej”, W. Jankowski, złożył na ręce „kierownika Zarządu Wileńskiej Straży Kresowej” raport specjalny. Przy objeździe powierzonego mu rejonu zauważył nadzwyczajny ruch białoruski we wsi Nuwiczyszczeh gminy nietrowskiej. Agitację szerzył Stanisław Jankowski, pomagał mu Julian Jankowski. Agitatorzy twierdzili, że rząd Polski zarządzi pańszczyznę, że rząd i wojsko polskie krzywdzi ludzi, twierdzić mieli ponadto, że rząd białoruski będzie lepszy i zbierali podpisy w celu utworzenia Białej Rusi, odmawiając wykonywania zarządzeń żandarmerii wojskowej. Również wieś Adamczuki „zarażona” była agitacją białoruską przez kilka rodzin Jankowskich, którzy bez ogródek „rzucali błotem na rząd polski”. Instruktor Jankowski ze „Straży Kresowej” postulował, by uświadomić agitatorom Jankowskim szkodliwość ich działań zarówno dla rządu polskiego, jak i społeczeństwa białoruskiego<sup>143</sup>.

W marcu 1920 roku w południowej części powiatu wileńskiego nastrój ludności znacznie się pogorszył. Kierownik „Straży Kresowej” powiatu wileńskiego, Józef Karczewski, uważał, iż zarówno agitacja bolszewicka, jak i białoruska zrobiły duże postępy. Odnotował wybitnie nieżyczliwy stosunek ludności do ziemian. Włościanie uważali, że ziemia stojąca odłogiem powinna być im wydana pod uprawę bezpłatnie. Folwarczna służba, która za bolszewików obrabiała dworskie grunty, nie chciała teraz z nich ustępować, domagając się pozostawienia ich w charakterze dzierżawców. Ludzie ci motywowali swe roszczenia w sposób przekonujący — „Ziarna nasze w ziemi zasiał”. W opinii Karczewskiego tę koniunkturę wykorzystywała agitacja białoruska. „Białorusini w swej agitacji jeżdżą na pańszczyźnianym koniku i kierowani są zdaje się, przez redakcję „Krynicy” — czytamy w jego raporcie...

„Ogniska agitacji” w gminie niekuńskiej były dwa — we wsiach Nimoryszki i Adamczuki. Agitowali Anna Chołodiwna i Julian Jankowski<sup>144</sup>. Agenci Rady Białoruskiej pracowali w myśl niepodległej Białorusi — z punktu widzenia pracowników „Straży Kresowej” — bojkotując pracę polską. W Okręgu Białoruskim [sic!] — jak napisał B. Brykner, pracownik „Straży Kresowej” w powiecie wileńskim — ludność białoruska ogólnie biorąc wyczekuje bolszewików. „Plebiscyt całkowicie swobodny dałby ujemne rezultaty, na nastroje polityczne Białorusinów ujemnie wpływały częste rekwizycje i samowole wojenne<sup>145</sup>”.

Poufny Raport [Józefa Małowieskiego] z Wilna 13 października 1920 r. przynosi informacje o inicjatywie Białorusinów — Wacław Iwanowski zaproponował, by sprowadzić oddziały białoruskie, stacjonujące w Kaliszu<sup>146</sup>. Propozycja Iwanowskiego zo-

<sup>142</sup> BPK ZCZW nr akc. 1741 k. 29–30–31–32–33. Raport Obwodu Wileńskiego od 8 XII 1919 do 1 I 1920; CAW I.301.8.307 k. 217–221WO SK; BW WVI E.1. Raport Obwodu Wileńskiego od 8 XII 1919 do 1 I 1920 r.

<sup>143</sup> BPK ZCZW nr akc. 1741 k. 20. Do Pana Kierownika zarządu Wileńskiego Straży Kresowej.

<sup>144</sup> BPK ZCZW nr akc. 1741 k. 6–7. Wyciąg z raportu kierownika powiatu wileńskiego Józefa Karczewskiego. Za miesiąc marzec 1920 r.; ZCZW 1741 k. 20. ZCZW 1741 k. 6–6v–7.

<sup>145</sup> BPK ZCZW nr akc. 1726 k. 473–474. Wyciąg z raportu kierownika pow. wileńskiego „Straży Kresowej”. Za miesiąc marzec 1920 r. nr 163 p. B. Bryknera m. Duniłowicze.

<sup>146</sup> AAN TSK 29, rękopis ołówkiem k. 84–89. Poufny Raport [Józefa Małowieskiego] z Wilna 13 października 1920 r. Poufny. Do Komitetu Wykonawczego [już] Towarzystwa Straży Kresowej. „Przez całą niedzielę w mieście panowała niezwykła radość z powodu przyścia wojsk polskich. Zachowanie się wojska nie budzi dotychczas żadnych obaw natury politycznej, natomiast nie można tego powiedzieć o „rządzie”, większość członków którego, zdaje się, za bardzo przejęła się swą rolą i czynią poważne przygotowania do zabawy w odrębne państwo. Uważam, że na razie to nie szkodzi, boję się tylko, by za bardzo w tem wszystkim nie zagrzęzli”.

stała przyjęta przez płk. Bobickiego w sposób bardzo charakterystyczny. Pułkownik odrzekł, że sprowadzić oddziały można, ale nie ma mowy o tworzeniu jakiegoś odrębnego wojska białoruskiego, a komenda, z natury rzeczy, musi być polska.

W listopadzie 1920 roku akcja białoruska w powiecie wileńskim koncentrowała się w dwóch punktach:

- 1) w Turgielach, skąd rozciągała wpływ na gminy szumską, rukojską i część sołeczniczej,
- 2) w Miekunach — skąd rozciągała wpływ na gminę worniańską. W Turgielach akcją kierował Kazimierz Falkowski we wsi Sataki, były członek Rady Białoruskiej, były prezes „Rewkomu” oraz — Darowski z m. Turgiele<sup>147</sup>.

Praca tych ludzi była zorganizowana i miała na celu budzenie ruchu narodowego i otwieranie odrębnych szkół białoruskich. Postulowano umiejscowienie przyszłego Sejmu w Wilnie. Działał „Sojusz Białoruskiej Młodzieży”. Nastrój w powiecie był — w opinii autora raportu — w sumie niechętny dla gen. Lucjana Żeligowskiego, ale — chwilowo przychylny dla Polski [sic!] <sup>148</sup>. Nastrój ten pozostawał w ścisłej zależności z warunkami wewnętrznymi w Rosji i na Litwie Kowieńskiej. Autor raportu przewidywał, iż z chwilą upadku bolszewizmu [sic!] lub nawet — jak w południowej części powiatu — z chwilą powstania Białorusi, nastrój ten uległby zasadniczej zmianie.

Warto podkreślić, iż z przedstawionych powyżej raportów wynika jasno, że nie pomijano w awansach administracyjnych ludzi utożsamianych z agitacją białoruską<sup>149</sup>. Akurat ten fakt nie podobał się autorowi raportu „Towarzystwa Straży Kresowej” z listopada 1920 roku. Nie zaatakował jednak wprost. Pretekstem do krytyki urzędnika był fakt, iż miał on obecnie robić nadużycia, brać łapówki za poświadczenie wiarygodności faktów przytaczanych w podaniach o ulgi przy poborze<sup>150</sup>.

**Post scriptum.** Jak wynika z oficjalnych sprawozdań w Okręgu Wileńskim cały wysiłek „Straży Kresowej” vel „Towarzystwa Straży Kresowej” skierowano na prace przedplebiscytowe. (Zorganizowano około 100 wieców, około 100 zebrań relacyjnych Rad Ludowych, Kół Młodzieży wiejskiej itp., 20 zjazdów, ożywiony kolportaż wydawnictw Straży Kresowej itd.). W styczniu 1921 odbył się Zjazd Wydziałów Wykonawczych powiatowych Rad Ludowych Ziemi Wileńskiej, na którym wyłoniono Naczelną Radę Ludową Ziemi Wileńskiej, Naczelna Rada Ludowa powzięła cały szereg uchwał i wniosków politycznych, administracyjnych i gospodarczych. Delegacja Naczelnej Rady Ludowej Ziemi Wileńskiej odbyła też szereg wizyt w Warszawie u Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, przedstawicieli Rządu, w klubach sejmowych oraz przedstawicieli państw zagranicznych i Ligi Narodów. W sprawozdaniu z 1921 roku czytamy: „po przeprowadzeniu quasi-plebiscytu w formie setek uchwał za przynależnością do Państwa Polskiego, mając du-

<sup>147</sup> AAN TSK 253 k. 39–44. Raport kierownika powiatu wileńskiego Straży Kresowej za miesiąc listopad 1920 r.

<sup>148</sup> „W gm. Rukojskiej i części Rudomińskiej daje się słyszeć niezadowolenie z akcji gen. Żeligowskiego. Ludność obawia się dla niego losu Bałachowicza, jako jedyny środek połączenia się z Panem Piłsudskim uważa plebiscyt, przeprowadzony pod kontrolą wojsk Ententy”.

<sup>149</sup> Na czele IV rejonu w Jozunach stał p. Wojciechowicz, „człowiek cieszący się wśród ludności miejscowej jak najgorszą opinią; w czasie okupacji wypowiadał się i agitował na „stronę białoruską”. Dobrał on sobie odpowiedniego sekretarza”.

<sup>150</sup> AAN TSK 253 k. 39–44. Raport kierownika powiatu wileńskiego Straży Kresowej za miesiąc listopad 1920 r.



ży procent ludności polskiej, [Zjazd] skierował wysiłki, dążąc do ugruntowania wpływów polskich, w kierunku prowadzenia prac kulturalno-oświatowych a to za sprawą organizowania Kół Młodzieży, Macierzy Szkolnej, Domów Ludowych itp. i zakładania organizacji gospodarczych (kółek rolniczych, Stowarzyszeń Rolniczo Handlowych, kooperatyw itp.), a z chwilą wprowadzenia samorządu gminnego przez udział w pracach samorządowych (w spisach ludności, w wyborach do Rad Gminnych, kursach samorządowych)”.

#### „Straż Kresowa” and the Byelorussian Question. Declarations and Praxis

Embarking upon the realisation of the federal conception, Commander-in-Chief Józef Piłsudski established the Civilian Administration of the Eastern Lands (Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich — ZCZW). The universal and direct elections, held by secret ballot and equal suffrage, which were to decide about the solution of the domestic, national and religious questions of the population living in the territories of the former Grand Duchy of Lithuania, officially announced in the Wilno Proclamation of 22 April 1919, were hampered by the inertia prevailing in the multi-national eastern lands. The Head of State connected great hopes with a transference onto this terrain of an organisation which in 1918 had passed the test in the terrains of Chelmno and Volhynia, and which animated local social life. Upon the basis of an agreement signed in March 1921 by Ignacy Paderewski and Ludwik Kolankowski, the first Civilian Commissar of the Eastern Lands, the emissaries of „Straż Kresowa” (the Eastern Borderland Guards) were to act in the eastern lands and, according to the conception launched by Józef Piłsudski, to comprise a basis for the federation policy conceived by the Head of State. As a result of back-stage manoeuvres among the heads of „Straż Kresowa” (discernible already in the summer of 1919), the organisation was entrusted, at the time of the dissolution of the Civilian Administration of the Eastern Lands, to the supporters of national thought and incorporation. The Statue and the name of the organisation were formally changed to „Towarzystwo Straży Kresowej” (the Society of the Eastern Borderland Guards). This fact dealt a severe blow against the Byelorussians, due to the planned creation of a successive „Straż” district, known as „Byelorussian” (the first half of 1920) and a „Nowogródek” district (during the first months of the functioning of Central Lithuania). Ultimately, the district was never established, and in the autumn of 1920 the geopolitical situation changed. Those who had experienced the failure of the federation programme had numerous reasons for avoiding a public demonstration of their fiasco.

An examination of the reports of the emissaries, regularly dispatched to the Warsaw-based Organisational Department of „Straż Kresowa” (as well as other institutions), makes it impossible to draw conclusions about the anti-Byelorussian line of conduct on the part of the rank-and-file workers. Nor is it possible to speak about a patronising treatment of the Byelorussians. The characteristic features of the reports from the Wilno District include a certain distance and thoroughness in collecting information about the so-called Byelorussian movement, identified with Russian activity. In the case of the Grodno District (which frequently changed its name, and was supervised directly by the Organisational Department in Warsaw), one may detect strong fear and distrust of the leaders of the „Byelorussian movement”. Not only were they identified with the „Byelorussian Uprawa”, but also a course intent on eliminating the „Russian” threat was suggested to the authorities. From the viewpoint of Grodno, the „Byelorussian movement” was perceived as artificially created by the Russians. In the Minsk District, „Straż Kresowa” played the role of a secondary albeit careful observer of the events. All the discovered reports comprise an invaluable source for the history of the lands of the former Grand Duchy of Lithuania in 1919–1920 (and thus also for the history of Belarus): the author enclosed a suitable sample in the Appendix.

The „Straż Kresowa” publications intended for internal use („Kalendarz Ludowy” for the year 1920 or „Biuletyn Informacyjny”, issued as a typescript) cannot be described as anti-Byelorussian, although the fact that Melchior Wańkiewicz, the head of the Press-Publication Department did not use the noun „a Byelorussian/Ukrainian” but „a Ruthenian”, comes as a surprise. A closer analysis of the contents of „Biuletyn Informacyjny” leads to the conclusion that Józef Piłsudski was correct in entrusting to „Straż Kresowa” the funds intended for the realisation of the federational programme, i.e. the self-determination of all the inhabitants of the former Grand Duchy of Lithuania, announced in the Wilno Proclamation.

An analysis of a stenograph (actually a rough copy) of the statement made by Zdzisław Lednicki at a closed meeting of „Straż Kresowa” instructors at the beginning of July 1919 produces certain consternation. It follows from the text that the chairman of „Straż Kresowa” did not conceal the fact that the organisation’s partner could be exclusively the Polish population: moreover, he publicly expressed the hope that the plebiscite in the eastern lands, announced in the Wilno Proclamation, „will never take place” and informed the gathered listeners about cooperation with landowners „who do not support the ethnographic borders of Poland”. The seats of the Polish Councils and the Organisational Department of „Straż Kresowa” were located in the same building, literally in adjoining rooms. The author of the article presumes that the Lednicki expose had in mind cooperation with per-

sons associated with the Polish Council of the Land of Minsk, established, after all, for the defence of Polishness, and proposes a hypothesis that the chairman of „Straż Kresowa” was „used” by more sophisticated political players. Finally, the author arrived at the conclusion that the political line represented by the leader of „Straż Kresowa” must have contributed to the failure of the federational programme.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*

### Страж восточных земель и белорусский вопрос. Декларации и действия на практике

Приступая к воплощению в жизнь концепции федерализма, Верховный главнокомандующий (Wódz Naczelny) Юзеф Пилсудский создал гражданскую администрацию — Гражданское управление восточных земель (Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich — ZCZW). Проведение тайных, всеобщих, непосредственных и без различия пола избирательных выборов, которые должны были разрешить вопросы, связанные с внутренним устройством, национальностью и вероисповеданием населения, проживающего на территории бывшего Великого княжества литовского, официально обещаемых в Виленской прокламации (22.IV. 1919 г.), оказалось крайне затруднительным, так как на многонациональных Восточных территориях царил маразм. Глава государства (Юзеф Пилсудский) большие надежды связывал с перенесением на эти территории проверившей себя в действии в 1918 году на холмских и волыньских землях организации, возрождающей и оживляющей общественную жизнь. Посланные «Стражи восточных земель» на основании договоренности, достигнутой в марте 1919 года между Игнацы Падеревским (Ignacy Paderewski) и первым Гражданским комиссаром Восточных земель Людвиком Колянковским (Ludwik Kolanowski), должны были своей деятельностью охватить территорию Восточных земель и по идеи Юзефа Пилсудского — поддерживать федеративную политику Главы государства. Организация «Страж восточных земель» в результате закулисных действий в кадрах управления (наблюдаемых с лета 1919 года), в сентябре 1920 года в момент ликвидации Гражданского управления Восточных земель была окончательно перенята сторонниками национального движения и инкорпорации (именно тогда документально был изменен Устав и название организации — на «Общество стражи Восточных земель»). Этот факт рикошетом ударил по белорусам, которые планировали первоначально создать очередной округ «Стражи восточных земель» под названием «белорусский округ» (в первой половине 1920 года) и «новоградский округ» (в первые месяцы функционирования Центральной Литвы). В конечном итоге, этот округ так и не возник. Осенью 1920 года изменилось геополитическое положение. Лица, потерпевшие поражение со своей идеей федерализма, по многим соображениям не разглашали своей неудачи.

Ознакомление с докладами посланников организации, регулярно поступающими в варшавский Организационный отдел «Стражи восточных земель» (а также в другие учреждения), не дает основание делать выводы о антибелорусских действиях рядовых сотрудников «Стражи восточных земель». Нельзя также говорить о протекционизме по отношению к белорусам. Доклады, поступающие из Виленского округа характеризуют объективизм и добросовестность в сборе информации о так называемом «белорусском движении», отождествляемом, что крайне важно, с российскими влияниями. В Гродненском округе, название которого многократно изменялось, руководимом непосредственно из Варшавы, можно говорить о сильных опасениях и недоверии по отношению к либералам из «белорусского движения». Последние отождествлялись не только с «Белорусской Управой», местной администрации намекали предпринимать действия по устранению «российской опасности». «Белорусское движение» с перспективы Гродна интерпретировалось как искусственное влияние с российской стороны. В Минском округе «Страж восточных земель» играла роль второстепенного наблюдателя развивающихся событий. Все найденные доклады являются бесценным источником по истории земель бывшего Великого княжества литовского в 1919–1920 гг. (таким образом и по истории Беларуси), о чем свидетельствуют их образцы, приведенные автором статьи в Дополнении.

Публикации «Стражи восточных земель», предназначенные для употребления внутри организации («Народный календарь» на 1920 год или же «Информационный бюллетень» («тиражируемый» на печатной машинке) нельзя назвать недоброжелательными по отношению к белорусам, хотя и кажется странным, что начальник Отдела прессы и издательств Мельхиор Ванькович (Melchior Wańkiewicz) последовательно не пользовался в издаваемом большим тиражом календаре существительными «белорус/украинец», употребляя вместо них выражение «русин».

Читая «Информационный бюллетень» можно прийти к выводу, что Юзеф Пилсудский был попросту прав, передавая денежные средства «Стражи восточных земель», способствующей претворению в жизнь идеи федерализма, т.е. подготовки к самоопределению всех жителей земель бывшего Великого княжества литовского, обещанные в Виленской прокламации.

Недоумение вызывает анализ стенограммы (точнее, черновика стенограммы), составленной по речи Здислава Лехницкого (Zdzisław Lechnicki) во время закрытого конфиденциального собрания инструкторов «Стражи восточных земель» в начале июля 1919 года. Из этой записи вытекает, что

председатель «Стражи восточных земель» не скрывал, что партнером организации должно являться исключительно польское население, кроме того, он публично выражал свою надежду на то, что обещанный в Виленской прокламации плебисцит на Восточных землях «может и не состояться», а также сообщил присутствующим о начале сотрудничестве с рядом владельцев поместий, которые «не придерживаются точки зрения об этнографическом принципе становления границ Польши». Канцелярии Польских советов (Rady Polskie) и Организационного отдела «Стражи восточных земель» находились в одном здании, на одном и том же этаже, дословно в примыкающих друг к другу комнатах. Автор статьи предполагает, что Лехниcki в своей вводной речи имел ввиду сотрудничество с лицами, связанными с Польским советом Минской земли — организацией, созданной для защиты польских интересов, а председатель «Стражи восточных земель» был «обыгран» более опытными политическими игроками. Автор приходит к выводу, что одной из причин крушения идеи федерализма была политическая линия, воплощаемая на практике лидером «Стражи восточных земель».

*Перевел Ян Казем-Бек*